 Czas czytania: 58 min.

W imieniu Maryi Wspomożycielki pobrzmiewa długa historia zaufania ludu chrześcijańskiego do opieki Matki Bożej. Już w XVI wieku wezwanie Auxilium Christianorum było obecne w tradycji loretańskiej, lecz po zwycięstwie pod Lepanto 7 października 1571 roku, przypisywanym szczególnemu wstawiennictwu Dziewicy, do której zwracano się w modlitwie różańcowej, tytuł ten nabrał w pamięci chrześcijan znacznie żywszego znaczenia. Święty Pius V przypisał zwycięstwo wstawiennictwu Maryi: od tego dnia zaczęto obchodzić święto Matki Bożej Różańcowej, a według tradycji do Litanii loretańskiej weszło wezwanie „Auxilium Christianorum". Kult Maryi Różańcowej i Maryi Wspomożycielki nie stanowi więc dwóch odrębnych form pobożności: to ta sama Matka, którą Kościół kontempluje jako Tę, która towarzyszy swoim dzieciom, wspiera je i przychodzi im z pomocą w chwilach próby.

Kiedy w 1870 roku święty Jan Bosko opublikował Dziewięć dni poświęconych Dostojnej Matce Zbawiciela pod tytułem „Maryja Wspomożycielka", podjął to dziedzictwo i wyraził je prostym, konkretnym językiem chrześcijańskiego życia. Jego nowenna nie ogranicza się do próśb o łaski, lecz proponuje prawdziwą drogę duchową: dziewięć dni, by wzrastać w zaufaniu do Maryi, wierności sakramentom, modlitwie, miłości bliźniego i jedności z Jezusem.

Spis treści

Do czytelnika

Oświadczenie autora

PIERWSZY DZIEŃ

Maryja, Pomoc chrześcijan w potrzebach życia

Przykład

DRUGI DZIEŃ

Oddać cześć Maryi w uroczystościach i dniach Jej poświęconych

Przykład

TRZECI DZIEŃ

Uświęcać dni świąteczne, unikać bluźnierstw i złych słów

Przykład

CZWARTY DZIEŃ

Częsta spowiedź

Przykład

PIĄTY DZIEŃ

Częste przyjmowanie Komunii Świętej

Przykład

SZÓSTY DZIEŃ

Argumenty przeciwko częstemu przyjmowaniu Komunii i korzyści z niej płynące

Przykład

SIÓDMY DZIEŃ

Msza Święta

Przykład

ÓSMY DZIEŃ

Oddawanie czci Jezusowi w Najświętszym Sakramencie podczas uroczystości, procesji, Wiatyku i nawiedzeń w kościele

Przykład

DZIEWIĄTY DZIEŃ

Pocieszenie dla czcicieli Maryi w chwili śmierci

Przykład

Święto Maryi Wspomożycielki

Akt poświęcenia się Maryi

Stowarzyszenie czcicieli Maryi Wspomożycielki

Korzyści duchowe dla członków Stowarzyszenia

Przyjęcie

Do czytelnika

Oprócz opublikowanych książeczek dotyczących kultu i cudów Maryi, wzywanej pod tytułem *Wspomożycielki Chrześcijan,* wielu prosiło o nowennę, która wyjaśniałaby cel tej pobożności i mogła służyć jako przewodnik do pobożnego świętowania uroczystości ustanowionej na cześć tej dostojnej Królowej Nieba. Aby spełnić te pobożne pragnienia, postanowiłem przedstawić tutaj dziewięć rozważań nowenny, która może służyć jako przygotowanie do święta Maryi Wspomożycielki Chrześcijan, ale może również przynieść korzyść tym, którzy w ciągu roku pragną poświęcić dziewięć dni tej powszechnej Dobrodziejce rodzaju ludzkiego.

Ponieważ Stowarzyszenie czcicieli Maryi Wspomożycielki ma na celu zapewnienie swoim członkom szczególnej ochrony Maryi w chwili śmierci, dzięki pobożności do Jezusa w Najświętszym Sakramencie i Jego Niepokalanej Matki, zadbano o omówienie tematów i zebranie tych pobożnych myśli, które wydawały się najbardziej odpowiednie.

Jeśli chodzi o przykłady dodane do każdego rozważania, uznałem za stosowne nie podawać nazwisk osób, których dotyczą, aby uniknąć pytań ze strony niektórych

niedyskretnych czytelników. Podano jednak źródła, z których pochodzą, i zachowano autentyczny rękopis dla wszystkich, którzy pragną jeszcze bardziej pogłębić swoją pobożność.

Na końcu znajduje się dodatek dotyczący statutów pobożnego Stowarzyszenia czcicieli Maryi, które papież raczył ustanowić Arcybractwem *bullą* z 5 kwietnia 1870 r.

Niech Maryja Wspomożycielka, która w dzisiejszych czasach na wiele sposobów okazuje się wielką Dobrodziejką ubogiej ludzkości, pomoże mi i pomoże również tobie, chrześcijański czytelniku, abyśmy mogli żyć i umrzeć w łasce Pana i abyśmy wszyscy byli pewnego dnia godni śpiewać Jego chwałę na wieki w niebie. Niech tak będzie.

Oświadczenie autora

Aby zastosować się do dekretów Urbana VIII, oświadczam, że nie zamierzam przypisywać żadnej innej władzy niż ludzkiej temu, co zostanie powiedziane w książce o cudach, objawieniach lub innych wydarzeniach, a nadając komuś tytuł świętego lub błogosławionego, nie zamierzam nadawać go inaczej niż zgodnie z opinią, z wyjątkiem tych rzeczy i osób, które zostały już zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

PIERWSZY DZIEŃ

Przed codzienną lekturą należy odmówić:

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto.

R. Sicut erat in principio et nunc et semper et in saecula saeculorum. Amen.

V. Maria, Auxilium christianorum.

R. Ora pro nobis[1].

Maryja, Pomoc chrześcijan w potrzebach życia

1. Dobra matka jest zawsze prawdziwym skarbem i wielkim pocieszeniem dla swojej rodziny. Tak więc nasza miłosierna Matka Maryja z pewnością będzie źródłem łask i błogosławieństw dla rodzin chrześcijan rozsianych po całym świecie. Żyjemy jak na wzburzonym morzu, jak na wygnaniu, jak w dolinie łez. Maryja jest gwiazdą morza, pocieszeniem naszego wygnania, światłem, które nas oświeca, drogą do nieba, jest wreszcie naszym życiem, słodyczą, nadzieją: *vita, dulcedo, et spes nostra.* Ona pokazuje nam to, zapewniając nam nieustanną pomoc duchową i doczesną. Maryja, jak mówi św. Hieronim, ma serce tak miłosierne i czułe wobec ludzi, że nigdy nie było osoby, która tak bardzo ubolewała nad własnymi cierpieniami, jak właśnie Maryja nad cierpieniami innych[2]. Dlatego gdy tylko dostrzega potrzebę, natychmiast przychodzi nam z pomocą. Gdy więc Maryja dowiedziała się od Archanioła, że rodzina Zachariasza, a zwłaszcza Elżbieta, potrzebuje pomocy, pośpiesznie udała się do niej, pokonując około siedemdziesiąt mil przez surowe góry: *abiit in montana cum festinatione*[3]. Po przybyciu do tego szczęśliwego domu Maryja przez trzy miesiące służyła jej jako pokorna służąca i nie opuściła jej, dopóki nie potrzebowała już jej pomocy. – To samo uczyniła w Kanie Galilejskiej. Maryja była zaproszona na wesele wraz z Jezusem i innymi znamienitymi osobistościami, kiedy w trakcie uczty zabrakło wina. Maryja swoim matczynym okiem dostrzegła, że państwo młodzi są zmartwieni i ogarnia ich wstyd. Widząc to, Maryja wzruszyła się i bez prośby postanowiła im pomóc. Jak zauważa św. Bernardyn ze Sieny, natychmiast podjęła się roli pobożnej pomocnicy: *officium piae auxiliatricis assumsit non rogata*[4]. „Synu”, szepcze do Jezusa, „nie mają wina”. Maryja wypowiada te słowa z takim wyrazem, że daje do zrozumienia, iż pragnie cudu na rzecz swoich wiernych, i otrzymuje go, pocieszając ich[5].

2. Ta czuła troska Maryi nie osłabła od czasu, gdy została wzięta do nieba przez aniołów; wręcz przeciwnie, wzrosła jeszcze bardziej. – O tak, ona nadal pamięta, że

na górze Kalwarii Jezus uczynił ją naszą matką. *Mulier, ecce Filius tuus,* a następnie do umiłowanego ucznia: *Ecce mater tua*[6]. W tym momencie Jezus tak poruszył jej serce i napełnił je tak wielką czułością dla nas, że ludzki umysł nie jest w stanie tego pojąć. Dodajmy do tego miłość, jaką wszystkie matki darzą swoje dzieci, ale pełnia uczuć wszystkich tych matek nigdy nie dorówna miłości, jaką tylko Maryja darzy każdego z nas. O droga myśli, o słodka pociecho! Posiadać w niebie tak czułą i kochającą Matkę!

To jest powód, o pobożny chrześcijaninie, że nie czytamy, aby w ciągu wielu stuleci Maryja nie przyszła z pomocą chrześcijanom w każdej ich potrzebie. Przeciwnie, wołają jednym głosem św. Augustyn i św. Bernard, że nigdy na świecie nie słyszano, aby ktoś w swojej potrzebie z ufnością zwrócił się do Maryi i został przez nią opuszczony[7]. Przeglądnij strony świętych ksiąg i wszystkich historii, przemierzaj cały chrześcijański świat, pytaj narody, królestwa, miasta, wioski, rodziny i zapytaj, czy kiedykolwiek zdarzyło się, że Maryja nie przyszła z pomocą swoim potrzebującym dzieciom. Na twoje pytanie wszyscy zgodnie odpowiedzą: *nie, nigdy.*

Aby lepiej przekonać ich o tej prawdzie, wejdź, drogi czytelniku, do jakiegoś sanktuarium poświęconego Maryi, a wkrótce przekonasz się, że jest ona *Wspomożeniem Chrześcijan* w potrzebach życia. Spójrz na znaki jej dobroci i mocy zawieszone na tych świętych murach. Tam zobaczysz chorego, którego lekarze już skreślili, ale który dzięki Maryi odzyskuje zdrowie; tu jednego z gorączką, innego z padaczką, trzeciego uwolnionego od gangreny. Zobaczysz też innych, którzy dzięki Jej wstawiennictwu uniknęli śmierci z rąk morderców, utonięcia, pożaru, upadku i tak dalej. Wychodząc stamtąd, nie będziesz mógł powstrzymać się od okrzyku: *O Maryjo, jakże jesteś potężna i jakże jesteś dobra, jakże prawdziwe jest, że przynosisz pomoc tym, którzy wzywają Cię w potrzebach życia.*

3. Jeśli Maryja przychodzi nam z pomocą w potrzebach doczesnych, to z jeszcze większą troską pomaga nam w potrzebach duchowych. Trzeba by napisać grube tomy, aby wymienić wszystkie wielkie dobrodziejstwa, jakie Maryja wyświadczyła swoim czcicielom. Święty Bernard wyraża tę prawdę, mówiąc: Bóg chciał, aby wszelkie dobro przyszło do nas przez Maryję; *totum nos habere voluit per Mariam;* a św. Bernardyn ze Sieny dodaje: Wszystkie łaski, które otrzymujemy od Boga, są udzielane przez Maryję i są udzielane tym, których Maryja chce, kiedy chce i jak chce Maryja[8]. Och! Ileż dziewic zawdzięcza swoją dziewiczą czystość Jej opiece! Iluż to młodych ludzi zawdzięcza zwycięstwo nad namiętnościami! Iluż to ojców, ileż to matek zawdzięcza wieczne zbawienie swoich dzieci! Można powiedzieć, że w nowym

prawie nie ma świętego, który nie uznawałby swojej świętości za wstawiennictwem Maryi. Historia mówi nam, że najwybitniejsi z nich byli również najbardziej oddani Maryi.

Maryja jest nie tylko wspomożycielką chrześcijan, ale także wsparciem dla całego Kościoła. Dzięki pomocy Maryi apostołowie, męczennicy i pierwotny Kościół pokonali prześladowców; dzięki Jej pomocy pokonano bałwochwalstwo; dzięki Niej sztandar Krzyża powiewał na całym świecie i triumfował[9]. Dzięki Niej pokonano barbarzyńców, dzięki niej zdezorientowano heretyków, dzięki niej wykorzeniono herezje. Dlatego św. Jan Chryzostom słusznie nazwał Maryję ozdobą, chwałą i fundamentem Kościoła: *Ecclesiae nostrae decus, gloria et firmamentum*[10]. Dlatego też, pobożny czytelniku, powiedzmy wraz ze św. Bernardem: W niebezpieczeństwach, w udrękach, w wątpliwościach myśl o Maryi, wzywaj Maryję. Maryja niech nigdy nie schodzi z twoich ust; Maryja niech nigdy nie oddala się od twojego serca. *In periculis, in angustiis, Mariam cogita, Mariam invoca; non recedat ab ore, non recedat a corde*[11].

Praktyka. – W zmartwieniach i cierpieniach będę często wzywał Maryję.

Przykład

Historia dostarcza nam wielu przykładów, które pokazują, jak bardzo Maryja jest gotowa nieść pomoc chrześcijanom w potrzebach życia. Przykładem dla wszystkich jest zwycięstwo, jakie przyniosła chrześcijanom nad Turkami. Ci wrogowie chrześcijaństwa, po wielu zwycięstwach, w samym tylko mieście Nikozji zabili mieczem dwadzieścia tysięcy chrześcijan, innych obdarli ze skóry, a wielu rozszarpali żywcem. Nie zadowoleni z tego ani z dokonanych podbojów, grozili krwią i rzezią całemu chrześcijaństwu. Kto odważy się przeciwstawić tym potężnym wrogom? Papież św. Pius V, który wówczas rządził Kościołem, próbował zjednoczyć książąt chrześcijańskich w świętą ligę; zaprosił ich, błagał, aby chwycili za broń przeciwko wspólnemu wrogowi, ale tylko król Hiszpanii Filip II, książę Sabaudii Emanuel Filibert i kilku innych Włochów poruszyło się na głos Namiestnika Jezusa Chrystusa. Wtedy papież, widząc, że siły chrześcijan są o wiele mniejsze od sił niewiernych i że z ludzkiego punktu widzenia zwycięstwo jest niemożliwe, położył całą swoją ufność w Maryi. Nakazał zatem publiczne i prywatne modlitwy dla całego chrześcijaństwa, a sam, pełen ufności, powierzył się Jej opiece. Następnie rozkazał

generałom armii chrześcijańskiej, aby usunęli ze swoich szeregów wszystkich ludzi o złym życiu i wymagali od pozostałych żołnierzy nienagannego postępowania i czułej pobożności wobec Maryi. Wojownicy spowiadali się, przyjęli Komunię Świętą, otrzymali błogosławieństwo od Namiestnika Chrystusa i pod opieką Królowej Nieba wypłynęli na morze w poszukiwaniu wroga. Ósmego października dwie floty spotykają się w pobliżu greckiego miasta Lepanto. Jest godzina czwarta po południu. Dźwięk trąb daje sygnał do rozpoczęcia bitwy, a chrześcijanie, krzycząc „Niech żyje Maryja”, rzucają się na niewiernych. Walczono zaciekle przez całą godzinę, a zwycięstwo wciąż pozostawało niepewne, gdy nagle poległ przywódca Turków. Na tę wiadomość barbarzyńcy stracili odwagę, wpadli w zamieszanie i zaczęli uciekać; ich statki zostały zatrzymane, zatopione lub spalone. Rzeź była powszechna, klęska całkowita. W krótkim czasie Turcy stracili trzydzieści tysięcy ludzi, dwieście dwadzieścia cztery statki i czterysta dwadzieścia siedem armat. Straty te doprowadziły do upadku potęgi muzułmańskiej, która od tego dnia zaczęła słabnąć, aż osiągnęła dziś swój kres. Wszyscy uznali, że tak wspaniałe zwycięstwo zawdzięczają Maryi, która w momencie, gdy je odniosła, raczyła również objawić je w Rzymie swojemu najpobożniejszemu Piusowi w niebiańskiej wizji. W dowód wdzięczności i miłości Pius V zarządził, aby do litanii loretańskiej włączyć wezwanie: *Maria, auxilium Christianorum, ora pro nobis.*

DRUGI DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum.

R. Ora pro nobis.

Oddać cześć Maryi w uroczystościach i dniach Jej poświęconych

1. Jeśli pragniemy, aby Maryja pomagała nam w potrzebach życia, wymagana jest szczera wola, żywe pragnienie zadowolenia Jej i wypełnienia wszystkiego, co wiemy, że jest dla Niej miłe, czcząc Ją szczególnie w święta i inne dni Jej poświęcone. W tych dniach aniołowie i święci w niebie radują się z radości; mnożą pochwały swojej Królowej i gromadzą się wokół jej tronu, aby ją czcić i głosić Jej moc i chwałę. Dlatego w dniach Jej poświęconych starajmy się oczyścić naszą duszę z wszelkich plam grzechu poprzez dobrą spowiedź, a następnie przystępując do Komunii Świętej. Jest to najwłaściwszy sposób, aby zadowolić Maryję i świętować Jej uroczystości. Nie omijajmy okazji, aby posłuchać kazań o Niej w jakimś kościele, a jeśli nie możemy, to przynajmniej przeczytajmy i rozważmy niektóre z Jej cnót, zwłaszcza te fakty i tajemnice, które są upamiętniane podczas tych szczególnych uroczystości.

2. Aby jednak stać się bardziej miłymi Maryi w dniach poświęconych Jej chwale, starajmy się, o pobożni chrześcijanie, przygotować się do nich pobożną nowenną lub przynajmniej triduum. Co robi dobry syn, gdy wie, że zbliża się święto jego matki? W poprzedzających je dniach przygotowuje dla niej prezent; myśli o kwiatach, z których ułoży piękny bukiet godny matki; przygotowuje list lub krótką przemowę, dzięki której będzie mógł lepiej wyrazić swoje synowskie uczucia. Poza tym w tych dniach bardzo się stara, aby dokładniej wypełniać wszystkie swoje obowiązki; bardziej niż kiedykolwiek uważa, aby nie sprawić jej nawet najmniejszej przykrości; w skrócie, stara się ją zadowolić we wszystkim. Tak więc w dniach poprzedzających święta Maryi jesteśmy bardziej dokładni w wypełnianiu naszych obowiązków, bardziej cierpliwi, bardziej miłosierni. Rano, w ciągu dnia, wieczorem staramy się podnosić umysł i serce do Maryi gorącymi modlitwami: staramy się żyć w ścisłej jedności z Nią, robiąc wszystko, aby sprawić Jej przyjemność. Te akty cnoty są jak niejasny bukiet duchowych kwiatów, który ofiarujemy Maryi w dniu święta. Przyjdźcie, dzieci, mówi ona, ułóżcie mi wieńce z kwiatów, otoczcie mnie owocami, bo tęsknię za wami z miłości: *fulcite me floribus, stipate me malis, quia amore langueo*[12]. Najbardziej pobożni zwykle przez wszystkie dni nowenny praktykują umartwianie się w jedzeniu lub piciu, albo dają jałmużnę, albo uczestniczą we Mszy św., albo nawet codziennie przystępują do Komunii św. Jeśli nowenna lub triduum odbywa się w jakimś kościele, punktualnie uczestniczą w odprawianych tam

nabożeństwach. Święta Gertruda w święto Wniebowzięcia ujrzała Maryję, pod płaszczem której znajdował się chór pięknych dziewcząt, i zrozumiała, że ta szczęśliwa grupa składała się z dusz, które pobożnie przygotowały się do tej świętej uroczystości, i że dlatego od tego momentu Maryja patrzyła na nie łaskawszym okiem, a aniołowie strzegli ich z większą miłością.

3. Oprócz czci, jaką oddajemy Maryi w ciągu roku, podczas nowenn i świąt, święty Kościół zachęca nas, abyśmy poświęcali jej kult również w każdą sobotę. Dlatego też w tym dniu praktykujemy pewne akty cnoty i pobożności na cześć tej dostojnej Królowej Nieba. Św. Jan od Krzyża, św. Teresa, św. Alfons Maria de' Liguori i wielu innych zwykło w tym dniu pościć; i tak samo czyni dziś wielu dobrych chrześcijan. Inni odwiedzają kościół lub odmawiają modlitwę w domu przed obrazem Maryi; inni ofiarowują wszystkie swoje działania tego dnia na cześć Maryi.

Ale to ci nie wystarczy, bracie. Nie pozwólmy, aby minął dzień bez oddania czci Maryi. Pozdrawiajmy ją często pełnymi miłości wezwaniami. Św. Bernard, pozdrawiając pewnego dnia z wielką miłością Dziewicę słowami *Ave Maria*, usłyszał od Niej odpowiedź: *Ave Bernarde*. Starajmy się również uczestniczyć w uroczystych procesjach, które zwykle odbywają się na cześć tej niebiańskiej Królowej. Zapiszmy się do jakiejś pobożnego bractwa, wypełniając następnie praktyki pobożności w nim przepisane. Często mówmy o Niej z młodzieżą i dorosłymi, rozpowszechniajmy obrazy, medaliki, książki, które opowiadają o Jej wielkości i sprawiają, że ludzie darzą Ją czułą ufnością i miłością. Wtedy Maryja będzie nas chronić jak prawdziwa Matka w tym życiu i przygotuje nam w niebie wyróżnione miejsce, ponieważ napisano: ci, którzy mnie czczą, będą mieli życie wieczne: *qui elucidant me, vitam aeternam habebunt*[13].

Praktyka. – Postanowię, aby w każdą sobotę praktykować jakieś wyrzeczenie na cześć Maryi.

Bóg, zwłaszcza w ostatnich czasach, lubuje się w czynieniu największych cudów na rzecz uciśnionych za wstawiennictwem Maryi Wspomożycielki. W trakcie tej nowenny będziemy opowiadać o niektórych z nich dla wspólnego budowania. Na razie niech posłuży następujący fakt.

W 1868 roku, 10 czerwca około południa, do kościoła Maryi Wspomożycielki w Turynie przybył mężczyzna o dostojnym wyglądzie. Wysiadł z powozu, który

przywiózł go w pośpiechu, wszedł do świątyni i poprosił o spowiedź, a następnie z godnym podziwu skupieniem przystąpił do Komunii Świętej. Po złożeniu odpowiednich podziękowań udał się do zakrystii, złożył ofiarę dyrektorowi kościoła, mówiąc: Módlcie się za mnie i opowiadajcie całemu światu o cudach Pana dzięki wstawiennictwu Najświętszej Dziewicy. Zapytany, kim jest i co go tu sprowadziło, odpowiedział: Pochodzę z Faenzy; miałem dziecko, jedyny przedmiot moich nadziei. W wieku czterech lat zachorowało i nie dawano mu już nadziei na życie, więc opłakiwałem go niepocieszony, jakby już nie żył. Przyjaciel, aby mnie pocieszyć, zasugerował mi, abym odprawił nowennę do Maryi Wspomożycielki Wiernych, obiecując złożyć ofiarę na rzecz tego kościoła. Obiecałem wszystko i dodałem, że przyjdę osobiście złożyć ofiarę, przystępując do Najświętszych Sakramentów, jeśli otrzymam łaskę. Bóg wysłuchał moją modlitwę. W połowie nowenny mój syn wyszedł z niebezpieczeństwa i obecnie cieszy się doskonałym zdrowiem. Nie będzie już mój, ale zawsze będę nazywał go synem Maryi. Szedłem dwa dni: teraz, gdy wypełniłem swoje zobowiązanie, odchodzę pocieszony i zawsze będę błogosławił Matkę Miłosierdzia, Maryję Wspomożycielkę[14].

TRZECI DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende:

R. Domine, ad adiuvandam me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum.

R. Ora pro nobis.

Uświęcać dni świąteczne, unikać bluźnierstw i złych słów

1. Trzy poważne niepokoje wkradły się dziś wśród chrześcijan; niepokoje, które obrażają Majestat Boga i niszczą dusze, rozdzierają najsłodsze Serce Maryi. Pierwszym z nich jest profanacja świąt. Doszliśmy już do punktu, w którym w wielu miastach i wsiach nie ma już rozróżnienia między dniami świątecznymi a roboczymi. W dni świąteczne pracuje się na wsi, pracuje się w warsztatach, pracuje się publicznie, pracuje się prywatnie. Wydaje się, że wrogowie Boga zjednoczyli się, wołając: *Zakończmy dni świąteczne na ziemi*[15]. Drugim nieporządkiem jest bluźnierstwo, które straszliwie się rozprzestrzenia. Niestety, diabeł nauczył wielu chrześcijan niegodziwego rzemiosła, które sam uprawia w piekle: *przeklinania i bluźnierstwa.* Dlatego bluźnierstwa wszelkiego rodzaju płyną z ust wielu, dużych i małych, mężczyzn, a nawet kobiet. Bluźnimy Bogu i Jego Opatrzności, Jego atrybutom, Najświętszemu Sakramentowi i wszystkim, co religijne i święte. Jakby te dwa nieporządki nie wystarczyły, by spustoszyć ziemię, dochodzi do nich trzeci, nie mniej zgubny dla dusz, a mianowicie rozmowy niereligijne i nieuczciwe. Pierwsze z nich zagrażają czystości wiary, drugie czystości obyczajów; pierwsze powodują utratę szacunku dla Kościoła i jego sług, drugie psują obyczaje, umysły i serca. *Corrumpunt bonos mores colloquia prava*[16]. Z powodu tych trzech grzechów piekło, że tak powiem, jeszcze bardziej rozszerzyło swoje paszcze, ponieważ codziennie wpada do niego niezliczona liczba nieszczęśliwych chrześcijan. Och, jakie to godne ubolewania czasy! Piekło się z nich śmieje, a Niebo nad nimi płacze.

2. Chrześcijaninie, jeśli chcemy sprawić Maryi wielką radość, nie tylko nie możemy splamić naszej duszy żadnym z tych grzechów, ale z całą gorliwością musimy starać się je wykorzenić ze świata lub przynajmniej je ograniczyć. Starajmy się to osiągnąć poprzez przykład i słowa wszystkich, z którymi mamy do czynienia, a zwłaszcza naszych podwładnych. W swoim domu bądź więc pierwszym, który uświęca dni świąteczne. Postaraj się w sobotę i w przeddzień świąt wykonać wszystkie pilne prace, aby następnego dnia diabeł nie znalazł pretekstu, byś pracował lub kazał innym pracować. Niech członkowie twojej rodziny wiedzą, że taka jest twoja wola; niech wiedzą o tym twoi słudzy, aby załatwili wszystkie sprawy już dzień wcześniej. Pamiętaj, mówi Bóg, abyś uświęcił dzień świąteczny i nie wykonywał w tym dniu żadnej pracy niewolniczej: *memento ut diem sabbati sanctifices, nec facies in eo omne opus*[17]. Pamiętajmy zatem, że dzień świąteczny jest dniem Pańskim i że oprócz powstrzymywania się od prac niewolniczych powinniśmy zajmować się

sprawami, które przynoszą Mu chwałę i cześć oraz są korzystne dla naszej duszy. Jeśli należycie uświęcimy święto, będziemy błogosławieni. Bóg w wielu miejscach Pisma Świętego obiecuje wielkie pomyślność wiernym przestrzegającym świąt[18]; przeciwnie, najcięższe nieszczęścia czekają tych, którzy je profanują. W starym prawie groziła im śmierć przez ukamienowanie: *qui polluerit illud morte morietur*[19]. Czcigodny proboszcz z Ars miał rację, mówiąc: *Znam dwa sposoby, które prowadzą do zguby: kradzież i profanowanie świąt.*

3. Strzeżmy się też, drogi czytelniku, wypowiadania wszelkiego rodzaju bluźnierstw. Bluźnierstwo jest poważną niesprawiedliwością i czarną niewdzięcznością wobec Boga: jest to czyn desperata. Św. Augustyn, mówiąc o tych, którzy bluźnią Jezusowi Chrystusowi, mówi, że ich grzech nie jest mniejszy niż grzech Żydów, którzy Go ukrzyżowali: *non minus peccant qui blasphemant Christum regnantem in coelo, quam qui crucifixerunt ambulantem in terris*[20]. Jeśli jesteś ojcem, matką lub korzystasz z jakiejś innej władzy, ostrzegaj, a nawet karz winnych proporcjonalnymi karami. O nie, nigdy nie pozwól, aby ktokolwiek miał czelność zbezcześcić twój dom tym grzechem. Bóg w starożytnym prawie nakazał, aby bluźniercy byli skazywani na śmierć i zabijani pod gradem kamieni: *qui blasphemaverit nomen Domini, morte moriatur: lapidibus opprimet eum omnis multitudo*[21]. Chociaż obecnie prawo to nie obowiązuje, Bóg nieustannie karze bluźnierców najstraszliwszą karą. Często wystarczy jedno bluźnierstwo, aby spadła na głowę boska klątwa. Za bluźnierstwo na polu bitwy pod Sennacheribem w ciągu jednej nocy zginęło 180 tysięcy żołnierzy. Faraon bluźni, krzycząc: „nie znam Pana”, i zostaje pochowany w morzu wraz ze swoją armią. Julian apostata umiera przebity za bluźnierstwo. Ariusz, bluźnierca boskości Jezusa Chrystusa, ginie w latrynie. Olimpiusz Ariusz, publicznie bluźniąc przeciwko Trójcy Świętej, stanął przed tłumem słuchaczy, porażony i spalony trzema uderzeniami pioruna[22]. Tak, trudno jest, aby bluźnierstwo pozostało bezkarne na tej ziemi. Uciekajmy od niego z miłosierdzia. To, co zalecam w odniesieniu do bluźnierstw, dotyczy również złych słów. Nie daj się nigdy skłonić do złego mówienia o religii, jej praktykach i jej sługach. Szanuj papieża i jego decyzje; czcij biskupa, proboszcza i każdą świętą osobę, i bądź im posłuszny umysłem i sercem: *obedite praepositis vestris, et subiacete eis,* mówił św. Paweł[23]. Jeśli chodzi o dobre obyczaje, niech twoje słowa będą zawsze uczciwe, czyste i skromne. Pamiętaj, że to, co nie jest dozwolone, nie jest również dozwolone myśleć, a tym bardziej mówić o tym w obecności innych; co więcej, często nawet to, co byłoby dozwolone, jest przestępstwem, jeśli mówi się o tym z innymi. Jeśli Bóg surowo osądza próżne i bezużyteczne słowa, to co stanie się ze złymi i skandalicznymi? Czasami wystarczy jedno takie słowo, aby doprowadzić do zguby duszy, ponieważ, jak już powiedziano,

złe rozmowy psują dobre obyczaje: *corrumpunt bonos mores colloquia prava.* Nie mów: „Jeśli mówię trochę swobodnie, to robię to z ludźmi rozsądnymi, których nie ma się czego obawiać”. To jest oszustwo. Aby popełnić grzech śmiertelny, wystarczy jedna zła myśl, na którą się zgodzisz. Jak możesz być pewien, że ten, kto cię słucha, nie padnie ofiarą twoich słów? Poza tym jesteś chrześcijaninem i to wystarczy. Twój język jest poświęcony przez ciało Jezusa Chrystusa, które tak często przyjmowałeś w Komunii Świętej. Nie profanuj go nieprzyzwoitymi rozmowami. Św. Paweł mówi chrześcijanom, że pewnych wad nie wolno nawet wymieniać między sobą: *impudicitia nec nominetur in vobis.* Nie toleruj też nigdy, aby w twojej obecności mówiono w sposób niereligijny lub nieprzyzwoity, a gdy tak się stanie, okaż się odważny, podnieś głos wobec niższych, ostrzegaj równych sobie, a wobec osób wyższych od ciebie, jeśli rozsądek nakazuje milczenie, okaż jednak obrzydzenie, dając do zrozumienia, że odmawiasz udziału w takich rozmowach. O tak, Maryjo, pomóż mi zawsze unikać trzech wymienionych złości i udziel mi łaski, abym zmniejszył liczbę zniewag wobec Ciebie i Twojego Boskiego Syna oraz zamknął piekło dla wielu nieszczęśliwych dusz!

Praktyka. – Będę uświęcał dni świąteczne i unikał bluźnierstw oraz złych rozmów.

Przykład

Jeśli Bóg chroni i nagradza w tym życiu czcicieli Maryi, nie przestaje jednak czasami straszliwie karać tych, którzy ją znieważają i bluźnią przeciwko niej. Przytoczmy kilka faktów.

Nestoriusz, heretyk z V wieku, bluźni Maryi, twierdząc, że nie jest ona Matką Boga, nie kończy swoich dni w spokoju. Wkrótce zostaje dotknięty straszną chorobą i umiera z zgnilizną języka, zjedzoną przez robaki. W VIII wieku Konstantyn Kopronim również bluźni Najświętszej Dziewicy, ale Jezus Chrystus nie pozostawia bez kary bluźniercy swojej Matki. Konstantyn zostaje dotknięty haniebną chorobą; na jego ciele pojawiają się wrzody i gorące krosty, które sprawiają, że wydaje z siebie głośne krzyki, podczas gdy trawi go gorączka. W końcu, wśród najstraszliwszych męczarni, w agonii i krzycząc, wydaje ostatnie tchnienie. Syn idzie w ślady ojca i do słów dodaje czyny. Pewnego dnia bezczelnie zrywa korony z klejnotów i diamentów, które zdobią głowę Maryi w kościele, i nakłada je na swoją głowę. Ale natychmiast jego czoło pokrywa się zakaźnymi wrzodami, które tego samego dnia doprowadzają

go do śmierci. Pewien rycerz z Holandii, wyśmiewając pobożność katolików wobec Najświętszej Dziewicy, powiedział pewnego dnia: „Jeśli ta Madonna czyni cuda, dlaczego nie przywróci wzroku mojemu ślepemu koniowi?” Bluźnierca został wysłuchany: koń odzyskał wzrok, ale natychmiast stracił go rycerz[24]. Nie skończyłbym, gdybym chciał kontynuować. Wystarczy tych kilka faktów, aby przekonać nas, że Bóg chce, abyśmy szanowali i czcili Jego Najświętszą Matkę.

CZWARTY DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri et Filio etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

Częsta spowiedź

1. Jednym z największych darów miłosierdzia Jezusa Chrystusa jest sakrament spowiedzi. Biada nam, gdyby Jezus powiedział: „Daję wam chrzest, wymazuję grzech pierworodny i grzechy aktualne, jeśli je macie, ustanawiam was spadkobiercami mojego królestwa, ale wymagam, abyście zachowali niewinność do końca życia. Jeśli ktokolwiek odważy się popełnić ciężki grzech, niech wie, że nie będzie dla niego nadziei na zbawienie”. Jezus mógłby tak powiedzieć, a mimo to Jego miłosierdzie byłoby wielkie, ponieważ dał nam łaskę świętego chrztu. Jednak znając naszą słabość i wiedząc, że po chrzcie wielu popełni ciężkie grzechy, ustanowił inne sakramenty, dzięki którym mogliśmy odzyskać Jego boską łaskę,

prawo i nadzieję na raj. Dał zatem swoim sługom władzę odpuszczania grzechów w jego imieniu: *quorum remiseritis peccata remittuntur eis*[25], i nakazał odpuszczać nie tylko siedem razy, jak prosił św. Piotr, ale aż siedemdziesiąt razy siedem: *usque ad septuagies septies*[26], to znaczy tyle razy, ile skruszeni grzesznicy wyznają swoje winy.

Zgodnie z wolą Jezusa Chrystusa spowiedź jest zatem drugim środkiem pojednania z Bogiem; jest drugą deską ratunku po katastrofie. Każdy, kto po chrzcie popełnił grzech śmiertelny, nie ma innego wyjścia, jak tylko wyspowiadać się, to znaczy z żalem wyznać wszystkie swoje grzechy upoważnionemu kapłanowi i otrzymać od niego rozgrzeszenie. W każdym czasie praktykowano tajną spowiedź grzechów; we wszystkich czasach była uważana za niezbędną do uzyskania przebaczenia od Boga. W V wieku istnienia Kościoła św. Augustyn zachęca wiernych do pokuty za swoje grzechy w odpowiednim czasie i podaje następujący powód: *Jeśli bowiem ktoś zbliża się do końca życia, nie wie, czy będzie mógł ją jeszcze otrzymać, i nie wie, czy będzie mógł jeszcze wyznać swoje grzechy Bogu i kapłanowi*[27]. – W III wieku św. Cyprian również zaleca grzesznikom, aby wyznawali swoje grzechy za życia, kiedy ich spowiedź może zostać przyjęta, *a pokuta i przebaczenie mogą być uzyskane za pośrednictwem kapłanów*[28]. Nieco wcześniej Orygenes porównał grzesznika do osoby cierpiącej na silną niestrawność i stwierdził*, że jeśli nie chce się udusić*, *musi wyrzucić z siebie grzech, wyznając go duchowemu lekarzowi, czyli księdzu*[29]. – Z tych powodów Kościół zebrany na soborze trydenckim potępił jako heretyków tych, którzy zaprzeczają boskiemu ustanowieniu i konieczności spowiedzi[30]. Tak więc bogaci i biedni, słudzy i panowie, królowie, monarchowie, cesarze, księża, biskupi, a nawet sami papieże, wszyscy muszą pochylić czoło przed księdzem, aby uzyskać przebaczenie grzechów, które popełnili po chrzcie.

2. Spowiedź ma nie tylko tę zaletę, że przywraca nam łaskę Bożą, gdy ją utraciliśmy, ale także ją pomnaża, jeśli przystępujemy do niej z grzechami powszednimi. Spowiedź przynosi nam jeszcze inne korzyści: zapobiega zakorzenieniu się zła w naszych sercach; zmniejsza liczbę grzechów, dając nam siłę do uniknięcia wielu poważnych i lekkich grzechów; sprawia, że nasza dusza staje się coraz piękniejsza w oczach Boga. Dlatego św. Bernard napomina nas następującymi słowami: Kochaj spowiedź, jeśli pragniesz wyglądać pięknie w Boskiej obecności: *ama confessionem si affectas decorem*[31]. Dzięki spowiedzi uzyskujemy również doskonały spokój sumienia. Poprzez spowiedź otrzymujemy mądre rady od wiernego przyjaciela duszy, większą siłę do walki i pokonania diabła, większą pewność siebie w dniu śmierci, większe zasługi dla nieba.

W obliczu tak wielu duchowych korzyści każdy chrześcijanin powinien bardzo się starać, aby często przystępować do tego sakramentu, ponieważ aby cieszyć się wspomnianymi dobrami, nie wystarczy przystępować do niego tylko raz w roku lub rzadko. Gdyby ktoś mył się tylko raz lub dwa razy w roku, jakże brzydka i zniekształcona stałaby się jego twarz! Gdyby tylko raz lub dwa razy w roku czyścił swoje ubrania, z pewnością wydzielałby okropny smród. Nie inaczej dzieje się z duszą tego, kto rzadko przystępuje do spowiedzi. Dlatego, drogi czytelniku, starajmy się przystępować do niej we wszystkie święta naszego Pana i Najświętszej Maryi Panny, a jeszcze lepiej co piętnaście dni lub raz w miesiącu, jak zalecają wszystkie katechizmy, albo co osiem dni, zgodnie z radą św. Filipa Nereusza. Ktoś powie: Chciałbym często się spowiadać, ale moje sprawy mi to uniemożliwiają. Jest to daremna wymówka; jest to podstęp diabła. Jest to daremna wymówka, ponieważ aby przystąpić do spowiedzi, można wybrać dni świąteczne, w których sprawy doczesne muszą koniecznie zostać odłożone na bok. Biorąc to pod uwagę, niemożliwe jest, aby chrześcijanin nie mógł od czasu do czasu znaleźć przynajmniej godziny w święto, aby dokonać czynu o tak wielkiej wartości. Jest to kolejne *oszustwo diabła,* ponieważ najważniejszą, a właściwie jedyną sprawą jest zbawienie ciebie. Och! woła Pan: *cóż bowiem za korzyść ma człowiek, jeśli zyska cały świat, a straci swoją duszę*[32]?

3. Diabeł, wróg wszystkich świętych uczynków, kiedy nie udaje mu się odciągnąć nas od spowiedzi, stara się, abyśmy przystępowali do niej bez odpowiedniego przygotowania, a tym samym nie odnosiliśmy z niej żadnej korzyści. Dlatego, pobożny chrześcijaninie, zastosuj się do dwóch następujących rad, które uważam za niezwykle ważne.

1. Każda twoja spowiedź niech będzie ostatnią w twoim życiu. Uwierz mi, drogi czytelniku, wielu chrześcijan spowiada się, ale spowiada się źle. Święta Teresa miała w tej sprawie straszną wizję. Bóg pokazał jej mnóstwo dusz, które stawiły się przed boskim trybunałem, aby zostać osądzonymi, i widziałam, jak mówi, że dusze te spadały do piekła, jak zimą śnieg spada na grzbiety gór. Przerażona zapytała o przyczynę, a Bóg odpowiedział, że te dusze idą na zatracenie nie dlatego, że odmówiły spowiedzi, ale dlatego, że źle się wyspowiadały. Dlatego spowiadaj się w ciągu życia tak, jakbyś był u kresu życia, to znaczy *boleśnie* i *szczerze,* starając się realizować postanowienia, które podejmujesz podczas spowiedzi.

2. Podczas rachunku sumienia zawsze spoglądaj na przeszłe życie, a jeśli znajdziesz jakieś oszustwo sumienia lub pojawi się jakiś strach dotyczący już wyspowiadanych grzechów, natychmiast powiedz o tym spowiednikowi. Nie zwlekaj z tym, ponieważ

narażasz się na niebezpieczeństwo złożenia świętokradczych wyznań lub przynajmniej poważnej szkody dla swojej duszy.

Odwagi więc, czcicielu Maryi, postępuj zgodnie z tym, co ci powiedziałem, a kiedy przystępujesz do tego Sakramentu miłosierdzia, pamiętaj, aby prosić Maryję, aby wyprosiła ci prawdziwą skruchę za twoje grzechy i mocne postanowienie, aby zawsze i wszędzie unikać grzechu i okazji do grzechu. Postępując w ten sposób, staniesz się coraz bardziej miły tej Królowej nieba i z każdą spowiedzią zdobędziesz wzrost łaski na ziemi i wzrost chwały w niebie.

Praktyka. – Przygotuję się do dobrej spowiedzi na cześć Maryi, a jeśli spowiednik uzna to za konieczne, odbędę również spowiedź generalną.

Przykład

Maryja Wspomożycielka sprawia, że wszędzie odczuwalne są słodkie skutki jej mocy i macierzyńskiej miłości. 26 lipca 1868 roku pewna osoba napisała z Austrii następującą relację.

Kilka dni temu, ogarnięta strachem, wzywałam pomocy Maryi Wspomożycielki dla mojego zięcia, a teraz nie wiem, jakimi słowami mogę jej podziękować. Chory po ciężkiej chorobie był u kresu życia. W sposób wzorowy przyjął święte sakramenty i wykazał się pogodą ducha i siłą prawdziwego umierającego chrześcijanina. Ale ja, moja córka i wszyscy członkowie rodziny byliśmy przerażeni myślą o jego stracie. W tej strasznej sytuacji rozpoczęliśmy nowennę ku czci Maryi Wspomożycielki, naszej jedynej nadziei. 18-go dnia rozpoczęliśmy pamiętną nowennę, a ja zawiesiłam na szyi chorego cudowny medalik Maryi Wspomożycielki. Cudowne! Tego samego dnia chory nabrał tyle sił i jego stan tak się poprawił, że lekarze uznali, iż nie grozi mu już niebezpieczeństwo. Dzisiaj (26 lipca) chory mówi, śmieje się, żartuje i jest już w stanie wzmocnić się różnymi napojami i pokarmami. Niech więc teraz i zawsze, przez wszystkich i wszędzie, będzie błogosławione, wychwalane i wzywane imię Maryi Wspomożycielki.

Do powyższego wydarzenia dodajemy jeszcze jedno, które miało miejsce w Huete w Hiszpanii 29 maja 1867 roku. Biedna matka miała siedmioletniego synka, który trzy miesiące wcześniej całkowicie stracił wzrok w wyniku ospy. Po bezskutecznych próbach i nie mając już nadziei na ludzkie lekarstwa, złożyła całą swoją ufność w

opiece Maryi Wspomożycielki. Prowadząc za rękę małego niewidomego chłopca, udała się tego dnia do kościoła. Po spowiedzi rzuciła się z płaczem do stóp figury Maryi i powiedziała do dziecka: „Synu, powierz się Matce Bożej Wspomożycielce i poproś ją, aby cię uzdrowiła i przywróciła ci wzrok”.

Chłopiec posłuszny prośbie matki zaczął modlić się następującymi słowami: „Dziewico Wspomożycielko, ulecz moje oczka”. Gdy tylko wypowiedział te słowa, zawołał: „Mamo, mamo, widzę wizerunek Najświętszej Dziewicy: och, jaka ona jest piękna! Widzę też ciebie i widzę moje rączki”. Łaska została udzielona, matka, oszalała z radości, wybuchła płaczem, a wraz z nią wszyscy obecni. Głośno dziękowała swojej Wybawicielce i wszędzie głosiła jej dobroć i moc[33].

PIĄTY DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

Częste przyjmowanie Komunii Świętej

1. Miłość Jezusa Chrystusa do ludzi jest niezwykle czuła.

Przez całe swoje ziemskie życie słowami i czynami dawał do zrozumienia, że ludzie są radością Jego serca: *deliciae meae esse cum filiis hominum*[34]. Pomimo

wszystkiego, co już uczynił, jego serce nie było jeszcze zaspokojone. Chciał dokonać cudu, który można nazwać podsumowaniem wszystkich jego cudów: *memoriam fecit mirabilium suorum*[35]. W swojej nieskończonej mądrości znalazł sposób, aby zjednoczyć się z nami w najbardziej niewysłowionej jedności, aby wejść w nas swoim Ciałem, Krwią, Duszą i Bóstwem, zjednoczyć z sobą nasze ciało i duszę tak ściśle, aby stały się jednym z Nim i niemal jednym ciałem[36]. Znalazł sposób, abyśmy mogli Go spożywać, nie przestając żyć w chwale i nieśmiertelności: *Escam dedit timentibus se*[37]. Jak to możliwe? Dzięki cudownemu ustanowieniu Najświętszej Eucharystii.

2. Nasz dobry Jezus podczas ostatniej wieczerzy, po tym jak powiedział swoim apostołom, że z *największym pragnieniem oczekiwał tej chwili*[38]; po tym, jak przypomniał im o złożonych już obietnicach, że da im do spożycia swoje Ciało i Krew[39], wyjaśnia im, jak znalazł sposób, aby zaspokoić swoje pragnienia. Wziął więc chleb, podniósł oczy ku niebu, pobłogosławił go, połamał i podał swoim uczniom, wypowiadając te czcigodne słowa: *Bierzcie i jedzcie*: *to jest Ciało moje.* Po tych słowach chleb przestał być chlebem, aby ustąpić miejsca prawdziwemu Ciału Jezusa Chrystusa. W obliczu tego niesłyszanego cudu aniołowie patrzą ze zdumieniem i podziwem; apostołowie, pełni wiary i wzruszeni do łez, słuchają zaproszenia dobrego Nauczyciela, biorą i jedzą to Boskie pożywienie, zbliżają się bardziej do Jezusa i po raz pierwszy doświadczają nieznanego dotąd pocieszenia.

Następnie Jezus bierze kielich, napełnia go winem, błogosławi go i podaje im, mówiąc: *Bierzcie i pijcie wszyscy: to jest moja Krew*[40]. W tym momencie wino przestaje być winem i staje się najcenniejszą Krwią Jezusa Chrystusa. Ale Jezus nie jest jeszcze zadowolony z tego, że uczynił tak wielki dar swoim apostołom i tak ściśle się z nimi zjednoczył. Pragnie jeszcze zjednoczyć się z wieloma duszami, które przez wieki i we wszystkich miejscach na ziemi będą w Niego wierzyć i kochać Go czule. Dlatego w tym momencie sam ustanawia swoich apostołów kapłanami, daje im władzę czynienia tego, co sam uczynił, wypowiadając nad chlebem i winem te same słowa. Nakazuje im również, aby wyświęcali innych kapłanów, wyposażonych w tę samą władzę, i aby tak następowali po sobie aż do końca świata, aby On, dzięki ich posłudze, pomnożonej we wszystkich czasach i we wszystkich miejscach, mógł zjednoczyć się z wszystkimi duszami i znaleźć w nich swoją radość; *hoc facite in meam commemorationem:* czyńcie to na moją pamiątkę. O, niewysłowiony dar! Słusznie Sobór Trydencki stwierdził, że Jezus Chrystus, ustanawiając to sakrament, wyczerpał, że tak powiem, wszystkie bogactwa swojej Boskiej miłości do ludzi: *Sacramentum hoc instituit, in quo divitias divini sui erga homines amoris velut*

effudit[41]. Św. Augustyn mówi, że Jezus, oddając całego siebie jako nasze pożywienie, dał wszystko, co mógł dać jako wszechmocny; wszystko, co mógł dać jako wszechwiedzący; dał wszystko, co posiadał jako nieskończenie bogaty[42]. Ale dlaczego dał nam tak wielki dar? Ponieważ miłość Jezusa nie zna granic. Och! Niepojęta miłości! Dobry Jezu, podziwiam Cię, dziękuję Ci, wielbię Cię.

3. Tym, co skłoniło Jezusa Chrystusa do ustanowienia tego Boskiego sakramentu, była wielka chęć zjednoczenia się z nami, aby obdarzyć nas łaskami i zbawić nasze dusze. Aby zachęcić nas do częstego przyjmowania Komunii Świętej, złożył nam wielkie obietnice. Obiecał raj tym, którzy go przyjmą; obiecał życie wieczne, chwalebne zmartwychwstanie na końcu świata: *Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił* – powiedział – *kto spożywa ten chleb, który jest moim ciałem, będzie żył na wieki, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym*[43]. Aby nikt nie odmówił przystąpienia do tego niebiańskiego stołu, zagroził wieczną śmiercią tym, którzy trzymali się od niego z daleka: *Amen, amen, powiadam wam: jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego Krwi, nie będziecie mieli życia w sobie"*[44]*.* Proszę! *Przyjdźcie do mnie wszyscy,* kontynuuje ten czuły Ojciec, *przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście zmęczeni i uciskani, a ja was podniosę*[45]. Przyjdźcie wy, sprawiedliwi i niewinni, a dam wam wytrwałość; przyjdźcie też wy, grzesznicy, o ile żałujecie za swoje grzechy i jesteście zdecydowani ich więcej nie popełniać, a ja przyjmę was jak czuły ojciec; *Venite ad me omnes, et ego reficiam vos.* Czy mógł powiedzieć coś więcej, aby pokazać nam swoje pragnienie, by zostać przyjętym do Komunii Świętej? Maryja, która doskonale zna serce Jezusa, również gorąco pragnie widzieć swoich wiernych często zasiadających przy stole aniołów. Po Jego Wniebowstąpieniu dała radę i przykład pierwszym chrześcijanom, którzy idąc Jego śladami, codziennie przystępowali do Komunii Świętej; *erant perseverantes in communicatione fractionis panis*[46]. Częste przystępowanie do Komunii było pragnieniem, wsparciem i najsłodszą pociechą wiernych w czasach krwawych prześladowań. W tej sytuacji Kościół pozwalał im nawet zabrać do domu w cennym pudełeczku konsekrowaną hostię, aby w razie niebezpieczeństwa schwytania przez katów i doprowadzenia do męczeństwa mogli sami przyjąć Komunię. Wszyscy święci zawsze zalecali i często przyjmowali Komunię Świętą.

Kościół Święty zawsze zachęcał wiernych do częstego przystępowania do Komunii Świętej. Oto słowa zapisane podczas Soboru Trydenckiego: *Byłoby niezwykle pożądane, aby każdy wierny chrześcijanin utrzymywał taki stan świadomości, aby mógł przystępować do Komunii Świętej za każdym razem, gdy uczestniczy w Mszy*

Świętej[47]. Wreszcie papież Klemens XIII, aby zachęcić chrześcijan do częstego przystępowania do spowiedzi i komunii, udziela wszystkim, którzy mają godny pochwały zwyczaj spowiadania się co tydzień, odpustu zupełnego za każdym razem, gdy przystępują do Komunii Świętej.

Jeśli więc Jezus Chrystus ustanowił Komunię dla nas; jeśli pragnie, abyśmy często ją przyjmowali; jeśli pierwsi chrześcijanie swoim przykładem, Maryja swoją radą, a Kościół katolicki swoją władzą zachęcają nas do częstego przystępowania do Komunii, czyż mielibyśmy szukać pretekstów, aby się od niej trzymać z daleka?

Praktyka – Będę często przystępować do Komunii Świętej, zwłaszcza podczas nowenn i świąt maryjnych.

Przykład

Około roku Pańskiego 552 w Konstantynopolu miało miejsce niezwykłe wydarzenie związane z Komunią Świętą. W mieście tym zwyczajowo poszukiwano w szkołach niewinnych dzieci, aby spożywały święte cząstki Ciała Jezusa Chrystusa, które pozostały po Komunii wiernych. Pewnego dnia przypadkowo wprowadzono tam wraz z innymi synem żydowskiego szklarza. Zapytany przez ojca, dlaczego wrócił do domu później niż zwykle, chłopiec naiwnie opowiedział, co robił i jadł razem z chrześcijańskimi dziećmi. Ojciec wpadł w furię, rzucił się na syna, związał go i bez słowa wrzucił do pieca, w którym topiono szkło. Matka, nieświadoma tego, co się stało, była zaniepokojona i zasmucona, że nie widzi swojego ukochanego syna, i szukała go po całym mieście. Po trzech dniach bezowocnych poszukiwań wracała do domu płacząc i krzycząc z rozpaczy, gdy przechodząc obok pieca usłyszała, jak chłopiec odpowiada na jej wołania spośród płomieni. Między strachem a nadzieją biegnie szybko, wyłamuje drzwi, woła o pomoc i ku ogromnemu zdziwieniu wszystkich szczęśliwy chłopiec zostaje wyciągnięty cały i zdrowy. Zapytany, jak to możliwe, że tak długo pozostawał nietknięty przez płomienie, odpowiedział, że kobieta ubrana w purpurę często podchodziła do niego, przynosząc mu wodę, aby ugasić ogień wokół niego, oraz doskonałe jedzenie, aby zaspokoić głód. To cudowne wydarzenie poruszyło całe miasto. Matka i syn przyjęli religię katolicką, a ojciec, skazany za swoją zbrodnię na śmierć z rozkazu cesarza Justyniana, został stracony[48].

Jeśli Maryja (która bez wątpienia była tą kobietą ubraną w purpurę) udzieliła tak niezwykłej pomocy dziecku, które nie wiedząc, co robi, przyjęło Komunię Świętą, to jakie łaski udzieli tym wiernym, którzy często i z należytym nastawieniem przystępują do tego Boskiego Sakramentu?

SZÓSTY DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri et Filio etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

Argumenty przeciwko częstemu przyjmowaniu Komunii i korzyści z niej płynące

1. Diabeł swoimi podstępami, świat swoimi pretekstami oddalają wiernych od częstego przyjmowania Komunii.

Niektórzy mówią: „aby często przystępować do Komunii, trzeba być świętym, a ja nie jestem”.

Odpowiadam: Aby często przystępować do Komunii, trzeba posiadać świętość, ale nie tę doskonałą świętość, jaką posiadają najwięksi święci i męczennicy, lecz tę, która jest dostępna dla wszystkich chrześcijan, tę świętość, która polega na stanie łaski Bożej, połączonym z dobrą wolą unikania grzechu i służenia Bogu. Bóg

wymaga tej świętości od wszystkich, nawet jeśli nie przystępują do Komunii Świętej; a jeśli jej nie posiadasz, powinieneś starać się ją zdobyć. Jeśli już ją posiadasz, jesteś wystarczająco święty, aby przystąpić do Komunii Świętej; a nawet posiadając tę wystarczającą świętość, powinieneś często przyjmować Jezusa Chrystusa, aby ją jeszcze bardziej wzmocnić i pomnożyć w swojej duszy. W tym względzie, aby uniknąć innych złudzeń, pamiętaj, że Komunia została ustanowiona przez Jezusa Chrystusa nie tylko jako *nagroda* za zdobyte cnoty, ale także jako środek do ich zdobycia.

Ktoś inny mówi: „Nie śmiem przystępować do Komunii bez uprzedniej spowiedzi, a nie mam czasu, aby spowiadać się za każdym razem".

Odpowiada się mu: Nie jest konieczne spowiadanie się za każdym razem, gdy chce się przystąpić do Komunii. Jest tylko jeden przypadek, w którym istnieje obowiązek spowiedzi przed przyjęciem Najświętszej Hostii, a mianowicie gdy mamy świadomość popełnienia grzechu śmiertelnego[49]. Jednak dusze chrześcijańskie, które często przystępują do Najświętszych Sakramentów, nigdy lub bardzo rzadko popadają w grzech ciężki. W przypadku grzechów powszednich spowiedź nie jest konieczna, a aby je wymazać, wystarczy wykonać akt miłosierdzia lub skruchy, znak świętego krzyża wodą święconą, odmówić modlitwę *Pater noster,* z pobożnością wysłuchać Mszy świętej i tym podobne. Nawet jeśli masz na sumieniu jakiś lekki grzech, nie powinieneś się martwić, ponieważ Kościół ogłosił, że Komunia chroni przed grzechem śmiertelnym i wymazuje grzechy powszednie: *quo liberemur a culpis quotidianis, et a mortalibus praeservemur*[50]. Jednakże, ponieważ dobrze odprawiona spowiedź przynosi również wiele łask i pomocy, dobrze będzie, jeśli będziemy ją odprawiać od czasu do czasu, na przykład co osiem lub piętnaście dni.

2. Ktoś inny powie: 'Nie czuję żarliwości, a wręcz przeciwnie, brakuje mi pobożności".

Odpowiada się: Aby dobrze i owocnie przystępować do Komunii, nawet często, nie jest konieczne odczuwanie żarliwości; wręcz przeciwnie, Komunie przyjmowane w stanie suchości duchowej, ale dla zadowolenia Boga, są najbardziej zasługujące. Wielu świętych, takich jak św. Wincenty a Paulo i św. Teresa, doświadczało tego samego braku żarliwości i rozproszenia uwagi, ale nigdy nie zaniedbywali swoich praktyk pobożnościowych, zwłaszcza Komunii Świętej. Św. Bonawentura mówi: Choćbyś był letni, przystępuj z ufnością, ponieważ im bardziej jesteś chory, tym bardziej potrzebujesz lekarza: *Licet tepide, accede fiducialiter, quia quo magis aeger, magis indiges*[51].

Inni dodają: „Nie śmiem już często przystępować do Komunii, ponieważ zawsze popadam w te same grzechy”.

Ale jeśli powstrzymasz się od częstego przystępowania do Komunii, łatwiej ponownie popadniesz w grzech, a być może nawet w większy, ponieważ powstrzymując się od chleba silnych, coraz bardziej zwiększysz swoją słabość i w końcu umrzesz. Posłuchaj więc, co mówi na ten temat św. Ambroży: Grzeszę każdego dnia, więc każdego dnia potrzebuję lekarstwa: *quotidie pecco, quotidie remedio indigeo*[52]. Nie należy zapominać, że Komunia, nawet codzienna, chroni nas przed grzechami śmiertelnymi, ale nie czyni nas bezgrzesznymi. Dlatego starajmy się mieć serce oderwane od winy, dobrą wolę kochania i służenia Bogu, a potem nie martwmy się codziennymi wadami. Komunia święta będzie nas oczyszczać za każdym razem, dając nam również siłę, aby uniknąć większości z nich.

3. Niektórzy mawiają: „Nie trzeba często przystępować do Komunii: Kościół nakazuje to raz w roku”.

Posłuchaj odpowiedzi: Jezus Chrystus, Król nieba i ziemi; Jezus Chrystus, Miłość, Rozkosz wszystkich świętych, pragnie, abyśmy często przystępowali do Komunii. Po co więc zastanawiać się, czy ta częstotliwość jest konieczna, czy nie? Czy znasz i kochasz Jezusa? Spełnij więc Jego pragnienia.

Kościół rzeczywiście nakazuje przyjmowanie Komunii Świętej przynajmniej raz w roku, ale nie zabrania tego robić częściej, a wręcz pragnie tego. Zwróć uwagę na to słowo, którym wyraża swoje przykazanie, a coraz lepiej zrozumiesz jego intencję. Kościół jest jak matka, która wie, że jej dziecko musi często jeść, aby zachować siły i nie umrzeć, ale nie może go do tego zmusić. Co więc robi? Pod groźbą surowej kary nakazuje mu jeść przynajmniej raz na jakiś czas, mając nadzieję, że w końcu nabierze apetytu, zacznie jeść częściej i w ten sposób utrzyma się przy życiu. Dlatego przykazanie corocznego Komunii jest przeznaczone dla leniwych i ospałych.

Musimy naśladować wielu ojców i matki rodzin, służących i służące, wielu rzemieślników i rolników, którzy cały dzień pocą się przy swojej pracy; którzy wstają wcześnie rano, idą do kościoła, przystępują do komunii, składają odpowiednie podziękowania, a następnie wracają do domu, aby zająć się swoimi sprawami, nie tracąc nic z równowagi. Czy nie moglibyśmy robić tego samego, co oni?

Ale jaką zasadę możesz stosować w przyjmowaniu Komunii? Zapytaj o to swojego spowiednika, który z pewnością udzieli ci mądrych rad. Bardzo niewielu jest

chrześcijan, którym nie można doradzić i pozwolić na cotygodniowe przyjmowanie Komunii. Św. Filip Neri zalecał spowiedź co osiem dni i częstsze przyjmowanie Komunii zgodnie z zaleceniem kierownika duchowego. Eucharystia, jak mówi św. Augustyn, jest chlebem codziennym; przyjmuj ją więc codziennie, aby codziennie przynosiła ci korzyść. Żyj jednak w taki sposób, abyś mógł ją przyjmować każdego dnia. Św. Tomasz dodaje: *Kiedy ktoś z doświadczenia wie, że codzienne przyjmowanie Komunii sprawia, że w jego sercu wzrasta miłość do Boga, powinien przyjmować ją codziennie*[53].

Tak samo postępowała Najświętsza Dziewica po Wniebowstąpieniu swojego Syna do nieba. Codziennie uczestniczyła we Mszy Świętej, którą najczęściej odprawiał Apostoł Jan, a następnie z jego rąk przyjmowała swojego ukochanego Jezusa.

Praktyka. – Wyznaczę sobie kilka dni w tygodniu lub miesiącu, aby przystępować do Komunii Świętej ku czci Maryi.

Przykład

Niezliczone są łaski uzyskane dzięki nowennie ku czci Maryi Wspomożycielki i przystępowaniu do Komunii Świętej, aby uczynić ją bardziej przyjemną i skuteczną. Oto fakt, który potwierdza. 8 sierpnia 1858 r. napisano z Carignano, co następuje: „Minęło już pięć miesięcy, odkąd moja matka cierpiała z powodu bardzo silnych bólów głowy. Czasami czuła się tak przytłoczona, że traciła zdolność myślenia i popadała w majaczenia. W tym nieszczęśliwym stanie raz płakała, raz wzdychała, a raz prosiła nas, domowników, abyśmy jej pomogli, dodając jej otuchy. Nie pozostało nam nic innego, jak tylko z ufnością zwrócić się do Maryi Wspomożycielki, tak jak zrobili to inni nasi krewni i przyjaciele. Postanowiliśmy więc odprawić nowennę, którą wkrótce rozpoczęliśmy, przystępując do sakramentów spowiedzi i komunii świętej. Miało to miejsce 24 czerwca. Od tego dnia stan mojej matki poprawił się tak bardzo, że można było uznać ją za wyleczoną. Nowenna jeszcze się nie zakończyła, a ona już odzyskała pełnię zdrowia. Zachęcony przez moją matkę, rodzinę, sąsiadów i inne mądre i autorytatywne osoby, spieszę wyrazić wspólną wdzięczność Panu w niniejszym sprawozdaniu, prosząc o jego opublikowanie, aby wszędzie znana była i wzywana moc Maryi Wspomożycielki Chrześcijan”[54].

SIÓDMY DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

Msza Święta

1. Chcesz wiedzieć, pobożny chrześcijaninie, czym jest Msza? Msza Święta jest największym dziełem, jakie może się dokonać na tym świecie; jest aktem najwznioślejszym i najdoskonalszym samym w sobie, najmilszemu Bogu, najkorzystniejszym dla nas. Msza jest kontynuacją i odnowieniem tego, co Jezus Chrystus uczynił podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy swoim wszechmocnym słowem przemienił chleb w swoje Ciało, a wino w swoją najcenniejszą Krew. Wieczorem w przeddzień swojej śmierci Jezus odprawił wraz ze swoimi apostołami pierwszą Mszę, nakazując, aby była ona odprawiana aż do końca świata: *Hoc facite in meam commemorationem.* – Msza św., oprócz tego, że jest kontynuacją i odnowieniem cudownego dzieła dokonanego w ten pamiętny wieczór, jest również kontynuacją i odnowieniem ofiary krzyża, którą Jezus Chrystus złożył całym sobą, aby zaspokoić Boską sprawiedliwość, rozgniewaną na nas, aby zamknąć nam piekło i otworzyć nam bramy raju. Tak, tam, na ołtarzu, znajduje się to samo Ciało, Krew, Dusza i Boskość Jezusa Chrystusa, uobecnione słowami konsekracji wypowiedzianymi przez kapłana nad chlebem i winem; i tam, podobnie jak na Kalwarii, Jezus znajduje się w akcie ofiary, którą składa Ojcu Przedwiecznemu dla naszego zbawienia. Jedyna różnica, nie w istocie, ale tylko w sposobie, między ofiarą krzyża a ofiarą ołtarza polega na tym, że ta pierwsza była krwawa, to znaczy wiązała się z przelaniem krwi,

a ta druga jest bezkrwawa, to znaczy nie wiąże się z przelaniem krwi. Ale ofiara jest ta sama i ma taką samą wartość. Dlatego podczas sprawowania Mszy Świętej przedstawia się to, co w Wielki Piątek widziało całe Jeruzalem, to, na co patrzyli Żydzi; to, co wśród tak wielu cierpień kontemplowała u stóp krzyża Maryja pełna smutku; to, co spowodowało zaćmienie słońca, drżenie ziemi, pęknięcie gór; to, co zamknęło nam piekło i otworzyło bramy raju, czyli to, co oznacza Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, który umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Och! Kto może wyjaśnić doskonałość Mszy? Nawet aniołowie nie są w stanie tego zrobić i milczą z pełnym szacunkiem.

2. Skoro ofiara Mszy świętej jest identyczna z ofiarą krzyża, wynika z tego, że jedna Msza święta oddaje Bogu cześć, chwałę i uwielbienie większe niż wszystkie czci, honory i pochwały, które zostały Mu oddane i będą Mu oddane przez aniołów w niebie i przez ludzi na ziemi aż do końca świata. Minęło już sześć tysięcy lat, odkąd na świecie istnieją dusze pobożne i święte. Kto może opisać cześć, jaką oddali Bogu przez tak długi czas swoją adoracją? Minęło ponad tysiąc osiemset lat, odkąd Jezus Chrystus otworzył bramy nieba i wprowadził do niego dusze pierwszych sprawiedliwych, a od tego czasu każdego dnia zbiera dobrych, którzy odchodzą z tego życia. Ileż to pochwał złożyły już Bogu wszystkie te błogosławione dusze! Dodajmy do tego hołdy, pochwały i uwielbienia, które złożyły już i nadal będą składać Bogu dziewięć chórów niebiańskich duchów: cherubini, serafini, cnoty, księstwa, moce, trony, panowania, archaniołowie i aniołowie; dodajmy do nich jeszcze pochwały wszystkich świętych, którzy byli i będą, patriarchów, proroków, apostołów, męczenników, wyznawców, dziewic i wszystkich sprawiedliwych. Cóż za wysoka cześć! Cóż za ogromna chwała dla Boga! A jednak ponad to wszystko przewyższa cześć i chwała, jaką oddaje Bogu nawet jedna msza. Dlaczego? Ponieważ wszystkie te anielskie duchy, wszyscy ci święci, będąc istotami skończonymi, cześć, jaką oddają Bogu poprzez swoje uwielbienie i pochwały, nie może przekroczyć granic stworzenia i tego, co skończone; natomiast podczas Mszy Świętej Tym, który wielbi, czci i gloryfikuje Boga, jest Jezus Chrystus, sam Bóg, i dlatego cześć i chwała, jaką Mu oddaje, ma wartość nieskończoną. O! Czego więc się bać, jeśli nie potrafimy naszymi modlitwami chwalić i czcić Boga tak, jak należy? Sprawmy, aby odprawiano Mszę Świętą, a przynajmniej słuchajmy jej z pobożnością, a będziemy mieli pewność, że czcimy i wielbimy Boga tak, jak wymaga tego nasz obowiązek i jak wymaga tego Jego nieskończona Majestat.

3. Ale jeśli z jednej strony Msza święta oddaje Bogu nieskończoną cześć, z drugiej strony przynosi nam wszelkiego rodzaju dobra. Jest ona tajemniczym kanałem,

poprzez który Jezus Chrystus przekazuje nam owoce swojej męki i śmierci oraz udziela nam wszystkich łask, które dla nas zasłużył; jest łukiem pokoju, który łagodzi gniew Boga; jest złotym kluczem, który otwiera nam skarby wszelkich niebiańskich błogosławieństw: *omni benedictione coelesti et gratia repleamur,* jak wyraża to Kościół podczas celebracji Mszy świętej. Ofiara Mszy jest przebłagalna, to znaczy sprawia, że Bóg, choć rozgniewany naszymi grzechami, staje się nam przychylny i nie rzuca na nas piorunów, które już miał wyładować na nasze głowy. Ilu grzeszników otrzymało dar pokuty i nawrócenia dzięki celebrowaniu lub pobożnemu słuchaniu Mszy Świętej! Kościół słusznie naucza nas, że dzięki Mszy Świętej Bóg, ułagodzony i udzielając łaski i daru pokuty, przebacza nawet najcięższe zbrodnie i grzechy: *Huius quippe oblatione placatus Dominus, et gratiam et donum poenitentiae concedens, crimina et peccata, etiam ingentia, dimittit*[55]. W przypadku sprawiedliwych ofiara ołtarza, oprócz grzechów powszednich, odpuszcza również karę doczesną należną za ich grzechy.

Ponadto Msza Święta nie tylko przynosi nam dobra duchowe, ale także doczesne, gdy służą one zdrowiu duszy. *Per auditionem Missae,* mówi św. Grzegorz Wielki, *homo liberatur a multis malis et periculis.* Dzięki tej świętej ofierze chorzy uzyskują zdrowie, ubodzy i opuszczeni odpowiednią pomoc, a wszelkiego rodzaju udręczeni uwolnienie od zła, które nieustannie atakuje nasze życie. Św. Augustyn opowiada o wielu doczesnych łaskach uzyskanych w jego czasach dzięki Mszy św. i dodaje, że ten, kto słucha jej z pobożnością, nie umrze śmiercią gwałtowną: *Qui Missam devote audierit, subitanea morte non peribit.* A św. Leonard z Porto Maurizio woła: *Wierzę, że gdyby nie była święta Msza, świat już dawno pogrążyłby się w swoich nieprawościach. Msza jest tym potężnym wsparciem, które podtrzymuje go na nogach*[56].

Ta święta ofiara przynosi również korzyść duszom w czyśćcu; jest to nawet najskuteczniejszy sposób, aby uwolnić te dusze od ich cierpień, skrócić czas ich wygnania i szybciej wprowadzić je do królestwa błogosławionego[57]. Zatem uczynimy coś bardzo miłego Maryi, jeśli często słuchając Mszy świętej, będziemy stosować jej zasługi do dusz czyśćcowych, które w swoim ziemskim życiu były bardziej oddane niż ta dostojna Królowa Nieba.

Praktyka. – Będę pobożnie uczestniczył we Mszy Świętej każdego dnia świątecznego, a także powszedniego, jeśli pozwolą mi na to obowiązki mojego stanu.

Przykład

W 1868 roku pewna pani z Mediolanu została dotknięta paraliżem, który pozostawił ją na skraju śmierci i groził kolejnymi atakami. Znajdując się w tak skrajnej sytuacji, jej krewni, zainspirowani innymi wydarzeniami, o których słyszeli, nie licząc już na pomoc ze strony ludzi, zwrócili się o pomoc do Nieba, prosząc o ochronę Maryi, Wspomożycielki Chrześcijan. W tym celu poproszono o specjalne modlitwy, które w poważnych przypadkach zwykle odmawia się w kościele Maryi Wspomożycielki w Turynie, i postanowiono, że następnego dnia zostanie tam odprawiona Msza święta za chorą. Około godziny siódmej rano rozpoczęła się Msza święta w Turynie, a krewni i przyjaciele chorej klęczeli wokół jej łóżka, aby połączyć się z celebransem i słuchać Mszy świętej z daleka. Modlili się, aby biedna chora wyzdrowiała na tyle, by mogła przyjąć Najświętsze Sakramenty. Ich modlitwa dotarła do tronu Boga. Około wpół do ósmej, dokładnie w momencie zakończenia Mszy świętej, chora odzyskuje przytomność, otwiera oczy, zaczyna mówić, porusza sparaliżowaną ręką, potem nogą, a w końcu całym ciałem. Początkowo obecni obawiają się, że jest to chwilowy wysiłek natury lub oznaka majaczenia. Jednak ich obawy szybko zamieniły się w ogromną radość, gdy chora usiadła na łóżku i wyraźnie powiedziała: „Jestem całkowicie uzdrowiona”. Poprosiła więc o ubranie, a następnego dnia rano wstała, udała się do kościoła, aby podziękować Bogu i Jego Najświętszej Matce oraz przystąpić do Komunii Świętej. Szczęśliwa pani sama napisała relację z tego wydarzenia i kończy następującymi słowami: „Pragnę, aby fakt ten został jak najszerzej upubliczniony, aby cały świat poznał łaskę, jaką otrzymałam od Maryi Wspomożycielki, i aby jej święte Imię było coraz bardziej wzywane i błogosławione”[58].

N. B. Podczas drukowania niniejszej broszury otrzymaliśmy list od proboszcza z miejscowości Arosio w Lombardii, który odnosi się do tej sprawy. Jego treść jest następująca.

Arosio, 23 marca 1870 r.

Proszę mi wybaczyć, Panie Redaktorze, że ośmielam się napisać do Pana, aby przekazać dobrą wiadomość o moim wyzdrowieniu.

29 bieżącego miesiąca minie rok, odkąd nagle dotknęła mnie choroba, która pozbawiła mnie wszystkich zmysłów i która już w pierwszych dniach została uznana przez lekarzy za śmiertelną. Mówili oni, że aby ją wyleczyć, potrzebny byłby cud.

Jednak pewna osoba, gdy tylko dowiedziała się o moim nieszczęściu, pośpiesznie poinformowała ją o moim przypadku, prosząc, aby wspomniała o mnie w modlitwach odmawianych w kościele Matki Bożej Wspomożycielki i odprawiła tam Mszę świętą ku jej czci i chwale, aby uzyskać od Boga łaski, których tak bardzo potrzebowałem. Podjęła się ona powierzonych jej zadań i trzeciego dnia mojej choroby, podczas odprawiania Mszy świętej, zacząłem dawać oznaki życia, wołając: „O Maryjo! To cud!”. Tak powiedział mi mój pomocnik, który stał obok mnie. Od tego momentu wszystko potoczyło się pomyślnie, dzięki czemu mogę teraz powiedzieć, że wyzdrowiałem na tyle, że mogę odprawiać Mszę św. Dziękowałem i nadal dziękuję Bogu Wszechmogącemu, dobrym i miłosiernemu, za cenny dar zdrowia, którym mnie obdarzył. Podziękowałem Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Chrześcijan, wszystkim dobrym ludziom, którzy modlili się za mnie. Dziękuję wszystkim. Dziękuję za wszystkie dni mojego życia!

ÓSMY DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meam intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

Oddawanie czci Jezusowi w Najświętszym Sakramencie

podczas uroczystości, procesji, Wiatyku i nawiedzeń w kościele

1. Aby czcić Jezusa w Najświętszym Sakramencie, święty Kościół przez cały rok obchodzi wielkie uroczystości, takie jak Wielki Czwartek, a zwłaszcza Boże Ciało z oktawą, a także nabożeństwo *Czterdziestu Godzin*. W tych dniach Kościół stara się czcić swojego niebiańskiego Oblubieńca i pragnie oddawać Mu całą cześć i chwałę, jaka Mu się należy. Jak miłosierna matka, zaprasza wszystkie swoje dzieci, aby się z nią zjednoczyły, aby hołd oddany Boskiej Majestatowi objawionemu w tym świętym Sakramencie był jeszcze większy. W tych dniach Kościół przyozdabia świątynie i ołtarze najbogatszymi ornamentami, pali najprzyjemniejsze kadzidła, mnoży świece i lampy. Wie jednak, że dla Jezusa najpiękniejszymi ornamentami są dusze w stanie łaski, najprzyjemniejszymi kadzidłami są ich modlitwy, a najjaśniejszymi świecami i lampami są serca bijące miłością do Jezusa. Dlatego my, chrześcijanie, aby odpowiedzieć na matczyne pragnienia i zaproszenia świętego Kościoła, musimy zjednoczyć się, aby czcić i wielbić Jezusa w najlepszy możliwy sposób i okazać, jak wielką czcią i miłością przepełnione są nasze serca wobec Niego. Uroczystości ku czci Najświętszego Sakramentu są dla Jezusa tym, czym są święta dla książąt doczesnych. Podczas świąt księcia ziemskiego obserwuj, co robią dobrzy poddani; zwróć uwagę na akty hołdu, jakie mu składają. Radość i entuzjazm przejawiają się wśród nich zwłaszcza w stolicy i wokół pałacu królewskiego. A czy my z naszej strony zrobimy mniej dla Jezusa, Króla królów, Księcia Nieba i ziemi, naszego przyjaciela, naszego brata, naszego ojca? Byłoby to zbyt poważnym i hańbiącym zaniedbaniem dla chrześcijanina, zbyt bolesnym dla serca najukochańszego Jezusa.

Dlatego w tych uroczystych dniach chodźmy go adorować przed Jego tronem, a rano starajmy się przyjąć go do naszego serca poprzez Komunię Świętą.

2. Oprócz uroczystości są też inne okazje, kiedy można uczcić Jezusa w Najświętszym Sakramencie, na przykład podczas uroczystych procesji lub gdy niesie się Go chorym jako Wiatyk. Dobry chrześcijanin powinien wtedy zadbać o to, by Mu towarzyszyć i tworzyć Mu orszak. Tak, chętnie towarzyszymy Mu w procesjach, które są jak Jego triumfy na tym świecie, i z oddaniem łączymy się z aniołami, które Go otaczają. Towarzyszymy Mu również, gdy pełen dobroci, za pośrednictwem rąk swojego sługi, odwiedza swoich chorych przyjaciół, pociesza ich w cierpieniach i pomaga im w wielkim przejściu do wieczności[59]. W królestwie ci, którzy są przeznaczeni do towarzyszenia księciu w jego podróżach i wizytach, czują się wielce zaszczyceni. Dlaczego nie mielibyśmy zrobić tego samego z Królem nieba?

Naśladujmy dwóch uczniów z Emaus. Towarzyszyli oni Jezusowi przez długi odcinek drogi, rozmawiając z Nim o sprawach świętych, słuchając z uwagą i przyjemnością Jego słów, chociaż Go nie znali. Czego więcej mogliby zrobić, gdyby od początku dostrzegli w Nim swojego dobrego Nauczyciela[60]? Ci, którzy z oddaniem towarzyszą Jezusowi w Najświętszym Sakramencie, naśladują już teraz ten chwalebny chór dziewic, widziany przez św. Jana, które w Niebie podążają za Boskim Barankiem, gdziekolwiek się udaje: *sequuntur Agnum quocumque ierit*[61].

3. Nie wystarczy jednak okazywać oddanie Jezusowi w Najświętszym Sakramencie podczas uroczystości, towarzyszyć Mu, gdy udaje się, aby pobłogosławić nasze domy lub pocieszyć chorych. Musimy również oddawać Mu cześć w kościołach, gdzie czeka na nas dzień i noc. Mógłby pozostać obecny tylko w Hostii podczas Mszy świętej lub w momencie, gdy przyjmujemy Go w Komunii Świętej, ale nie, chciał być stale obecny w naszych kościołach, abyśmy, jak do czułej matki, mogli biegać w Jego ramiona, gdyby to było możliwe, w każdej chwili; On jest tam, aby obdarzyć nas najwspanialszymi łaskami; jest tam, aby przyciągnąć nas do swojej miłości na ziemi, a następnie zabrać nas do siebie do nieba. Odwiedzajmy Go więc często. Przyjaciele na świecie znajdują między sobą tak wielką radość, że czasami tracą całe dnie, aby być razem. Dlaczego więc nie mielibyśmy znaleźć kilku godzin w ciągu dnia, aby spędzić je z najlepszym z przyjaciół? Och, jakże słodkie jest towarzystwo Jezusa! Pierwszymi, którzy tego doświadczyli, byli Maryja i Józef. W towarzystwie Jezusa cieszyli się rajem, a przez trzy dni, kiedy ukrywał się przed nimi, pogrążeni byli w najgłębszym smutku: *Ecce,* mówi Mu Maryja, *pater tuus et ego dolentes quaerebamus te*[62]. Kto może wyrazić radość, jaką odczuwał św. Jan podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy w towarzystwie Jezusa, a raczej bliżej Niego, mógł położyć głowę na Jego boskiej piersi, jak dziecko na łonie matki?[63]. Podobna jest radość, jaką odczuwa się w towarzystwie Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Wszyscy święci zawsze znajdowali w Nim najwspanialsze pocieszenie. Święty Alojzy Gonzaga ze względu na swoje słabe zdrowie miał zakaz przebywania przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Święty młodzieniec był posłuszny, ale kiedy musiał przejść przed Najświętszym Sakramentem, czuł tak silną potrzebę zatrzymania się, że musiał wykrzykiwać tę modlitwę: *Jezu, pozwól mi odejść, pozwól mi odejść.* Święty Franciszek Ksawery, kiedy przebywał w Indiach, po całym dniu spędzonym na pomocy duszom, większość nocy spędzał przed Najświętszym Sakramentem, gdzie znajdował ukojenie, a nawet przedsmak raju. To samo robił święty Jan Franciszek Regis, który czasami, gdy kościół był zamknięty, pocieszał się, klękając przed drzwiami, nawet gdy było zimno, wiał wiatr i padał deszcz. – Ileż dobrych dusz nawet dzisiaj znajduje najsłodszą przyjemność w spędzaniu godzin przed

Najświętszym Sakramentem! Pewnego dnia zapytano pobożnego młodzieńca, dlaczego tak często chodzi do kościoła i spędza tam większość czasu wolnego. Odpowiedział: „W kościele jest Jezus, więc jest tam raj; dlatego wolę przebywać w raju niż gdzie indziej[64]”. O tak, mój Jezu, Ty wraz z Maryją Wspomożycielką będziecie odtąd moim jedynym Dobrem, moją jedyną Rozkoszą.

Praktyka. – Będę pobożnie towarzyszyć Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i często odwiedzać Go w kościołach.

Przykład

Imię Maryi Wspomożycielki rozbrzmiewa teraz chwalebnie nawet w najodleglejszych krajach. Jednym z nich są Chiny. Wydaje się naprawdę, że Bóg chce przyciągnąć do siebie cały świat poprzez cuda dokonane na rzecz niewiernych za wstawiennictwem swojej boskiej Matki. Oto, co można przeczytać w *Muzeum Misji Katolickich w Turynie*[65]: „Najświętsza Dziewica, zawsze łaskawa dla tych, którzy ją modlą się, wydaje się najbardziej lubić, gdy wzywa się ją pod wezwaniem Maryi Wspomożycielki. Oto dwa fakty, które pokazują, jak potężna jest wstawiennictwo Maryi wzywaną pod tym wezwaniem. Pewna chrześcijanka od dawna była sparaliżowana w jednym ramieniu, próbowała wszystkich środków zalecanych przez lekarzy, ale nie uzyskała żadnej ulgi w swojej dolegliwości. W zeszłym roku, podczas inauguracji kaplicy Zoo-Sai, mąż tej biednej chorej kobiety odbył dla niej pielgrzymkę, podczas gdy ona sama rozpoczęła w domu nowennę z tą samą intencją. Jej nadzieja nie została zawiedziona, ponieważ pod koniec dziewięciu dni poczuła się lepiej, a wkrótce całkowicie wyzdrowiała. Inna chrześcijanka od kilku tygodni nie mogła przyjmować żadnego pokarmu. W maju udała się na pielgrzymkę do kaplicy Zoo-Sai ku czci Maryi i zaraz po wysłuchaniu Mszy świętej i przyjęciu Komunii odzyskała utracone siły i mogła się obficie posilić. Od tego czasu jej stan coraz bardziej się poprawiał, aż w końcu cieszyła się doskonałym zdrowiem”[66].

DZIEWIĄTY DZIEŃ

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

Pocieszenie dla czcicieli Maryi w chwili śmierci

1. Jednym z najpewniejszych środków do osiągnięcia dobrej śmierci jest nabożeństwo do Maryi. Maryja w chwili śmierci pociesza swoich czcicieli, uwalniając ich od cierpień, pociesza ich, uwalniając ich od lęków, pociesza ich, napełniając ich serca cudowną słodyczą.

Wiedz, pobożny chrześcijaninie, że Maryja jest najczulszą matką, matką daną nam przez Jezusa w nadmiarze miłości do nas. Dlatego zawsze z miłością towarzyszy nam we wszystkich wydarzeniach życia, broni nas przed wieloma niebezpieczeństwami duszy i ciała. Ale jeśli Maryja chroni swoich czcicieli podczas życia, to tym bardziej chroni ich, gdy widzi ich bliskich wielkiego kroku ku wieczności. Oh! Wtedy, z należytą proporcją, czyni z nimi to, co dobra matka czyni ze swoim chorym dzieckiem. Ziemska matka opiekuje się nim w ciągu dnia, czuwa nad nim w nocy, pieści go, stara się na wszelkie sposoby złagodzić jego cierpienie, a gdyby mogła, sama umarłaby, aby ocalić mu życie. Jeśli więc ziemia matka tak troskliwie opiekuje się swoim chorym dzieckiem, to co uczyni z wiernymi Maryja, matka najbardziej kochająca i najczulsza? O tak, nie tylko duchowo, ale także cieleśnie opiekuje się nimi, podnosi ich na duchu, pociesza w tej strasznej chwili. Gdyby choroby nie były środkiem do zdrowia i zasług, gdyby sama śmierć nie była warunkiem koniecznym do wejścia do nieba, o nie, żaden czciciel Maryi nigdy nie zachorowałby ani nie umarł. Nie może to jednak mieć miejsca, ponieważ skoro sam

Syn Boży cierpiał i umarł, skoro sama Maryja cierpiała i umarła, to w końcu konieczne jest, aby cierpieli i umierali również jej czciciele. Ale ich śmierć jest raczej najsłodszym snem, ponieważ jest wolna od udręki i pełna radości.

2. *Trzy rzeczy szczególnie niepokoją umierającego: grzechy przeszłego życia, ataki obecnych wrogów i zbliżające się stawienie się przed Boskim Sądem.* Te trzy przyczyny strachu nie mogą mieć miejsca w przypadku czciciela Maryi. Nie mogą go dręczyć grzechy przeszłego życia, ponieważ będąc szczerym czcicielem Maryi, wyznał je i dzięki jej potężnemu wstawiennictwu z pewnością uzyskał całkowite przebaczenie. Ona sama objawiła to św. Brygidzie następującymi słowami: *Niezależnie od tego, jak bardzo ktoś zgrzeszył, jeśli powróci do mnie z prawdziwą skruchą, jestem gotowa go przyjąć. Nie patrzę na grzechy, które nosi, ale tylko na to, czy przychodzi z dobrą wolą, ponieważ jestem nazwana i naprawdę jestem Matką miłosierdzia*. O, przekonajmy się, że nie bez powodu Maryja jest przez Kościół ogłaszana słodką, łaskawą i pobożną Dziewicą, o *clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria;* nie bez powodu jest wzywana jako Ucieczka grzeszników; *Refugium peccatorum.* Maryja jest tą szczęśliwą arką, w której, jak mówi św. Bernard, ten, kto się schroni, nie doświadczy zatonięcia wiecznego potępienia: *Arca in qua naufragium evadimus.* Nabożeństwo do Maryi, głosi św. Bernard, jest najpewniejszym znakiem wiecznego zbawienia: *certissimum signum salutis aeternae*[67]. A św. Alfons Liguori często powtarzał: *Jeśli jestem czcicielem Maryi, mam pewność raju*. Co więcej? Moc i dobroć Maryi, jak mówi św. Brygida, są tak wielkie, że uzyskałaby przebaczenie nawet dla samego Lucyfera, gdyby ten był w stanie polecić się Jej opiece. Czego więc może się obawiać Jej czciciel, nawet jeśli był grzesznikiem? Gdyby w chwili śmierci miał jakiś uzasadniony powód do obaw, Maryja zapewni mu środki, aby dobrze uregulować sprawy jego duszy; a jeśli próżne obawy zaczną nękać jego serce, Ona rozproszy je i zamiast tego napełni go najsłodszą ufnością. Widzieliśmy wielkich grzeszników umierających tak zadowolonych, jakby aniołowie niewinności towarzyszyli im przez całe życie. Dlaczego? Gdyż ci, którzy za sprawą Maryi powrócili do Boga, nadal okazywali się Jego prawdziwie oddanymi dziećmi.

Czciciel Maryi nie może być także przytłoczony atakami obecnych wrogów. To prawda, jak mówi św. Jan Apostoł, że diabeł przyjdzie do nas w chwili śmierci z wielką złością, wiedząc, że pozostało mu niewiele czasu: *descendit ad vos diabolus habens iram magnam, sciens quod modicum tempus habet*[68]; ale u naszego boku znajdzie Maryję, której obecność przeraża go i zmusi do odejścia. Czciciel Maryi, który za życia zwracał się do Niej z modlitwą, w chwili śmierci z większą ufnością

rzuci się w Jej kochające ramiona, jak dziecko w ramiona matki. A jeśli Maryja jest z nami, mówi św. Antoni, któż może być przeciwko nam? O tak, na łonie tej kochającej Matki spokojnie zasypiemy, aby obudzić się z Nią w Niebie.

Dla czciciela Maryi w chwili śmierci nie będzie bolesne stawienie się przed Boskim Sędzią. Ponieważ Sędzia jest Synem Maryi, a Maryja przed Boskim Trybunałem jest orędowniczką swoich wielbicieli: *Advocata nostra*. Z pewnością Jezus Chrystus nigdy nie potępi duszy, której patronuje Maryja, jego najdroższa matka.

3. Po usunięciu z łoża śmierci wszelkich przyczyn strachu, pozostaną tylko powody do radości. Tak, Maryja swoją miłością sprawi, że Jej czciciel będzie mógł już wtedy cieszyć się przedsmakiem raju. Nierzadko w chwili śmierci Maryja pociesza swoich czcicieli, ukazując się im w sposób widzialny. Takie jest przekonanie św. Bonawentury, św. Karola Boromeusza, św. Alfonsa i wielu innych. Jak bardzo jest to prawdziwe, doświadczyli między innymi św. Klara, św. Filip Neri, św. Feliks kapucyn, św. Teresa, św. Piotr z Alcantary, św. Jan Boży. Ten ostatni czekał w śmierci z synowską ufnością na wizytę swojej czułej matki Maryi i nie widząc Jej, już zaczynał się smucić, gdy nagle Maria pojawiła się przed nim w postaci rajskiej i powiedziała: O Janie, nie jest moim zwyczajem opuszczać w tej godzinie moich wiernych: *Ioannes, non est meum in hac hora meos devotos derelinquere.* Wkrótce potem święty oddał ducha w ramionach Tej, którą tak bardzo kochał za życia[69].

Chociaż Maryja nie ukazuje się wszystkim swoim wiernym, to jednak pewne jest, że jest przy nich w chwili śmierci. Maryja sama zapewniła o tym św. Brygidę następującymi słowami: *Ja, jako Matka pełna miłości, chcę być obecna przy śmierci wszystkich, którzy mi służyli, chcę ich chronić, chcę ich pocieszać*[70]. Ona sprawia, że czują Jej bliskość, napełniając ich serca najsłodszą pociechą. „O mój ojcze”, mówił umierający wielbiciel Maryi, „o mój ojcze, gdybyś tylko wiedział, jaką radość czerpię z tego, że służyłem i kochałem wielką Matkę Boga! Nie potrafię opisać radości, jaką odczuwam w tej chwili”. Dlatego, chrześcijaninie, starajmy się kochać tę niebiańską Dobrodziejkę; często polecajmy się Jej opiece w życiu, a wtedy będziemy pewni, że nasza śmierć będzie słodka, a po niej nastąpi błoga wieczność.

Praktyka. – Przygotuję się jutro do Komunii Świętej ku czci Maryi, prosząc Ją o łaskę przyjęcia świętych Sakramentów w chwili śmierci.

Przykład

Mógłbym przytoczyć wiele przykładów, które potwierdzają, jak bardzo Maryja jest gotowa przyjść z pomocą swoim czcicielom w chwili śmierci. Wybieram jeden spośród tysiąca, opowiedziany przez św. Alfonsa Liguori[71]. Adolfo, hrabia Alzacji, po tym, jak spędził część swojego życia nieco swobodnie, pewnego dnia oświecony łaską Bożą, nawrócił się, porzucił świat i jego przyjemności i stał się religijny. Często protestował, że chce żyć i umrzeć w miłości i służbie Maryi Matki Nadziei i Ucieczki grzeszników. Ale pod koniec swoich dni, w obliczu śmierci, ogarnął go wielki strach. Przypomniały mu się grzechy młodości, surowość Boskiego Sądu i na tę myśl zaczął się mocno trząść z powodu wątpliwości co do swojego wiecznego zbawienia. Jednak Najświętsza Dziewica, która nie śpi w udrękach swoich wiernych, nie pozostawiła go w tym bolesnym stanie. Towarzysząc wielu świętym, pojawiła się przed umierającym, rozweseliła go swoim rajskim pięknem i pocieszyła następującymi słowami: *Adulphe mi carissime, mors cur times, meus cum sis?* Mój najdroższy Adolfo, jesteś mój, poświęciłeś się mi, a teraz dlaczego boisz się śmierci? Na ten widok i te słowa Adolfo poczuł, jak jego serce przepełnia spokój i radość, wysiłkiem rzucił się w ramiona Maryi i w tym akcie miłości wyzionął ducha. O, szczęśliwa śmierć! O, niech taka będzie moja śmierć!

Święto Maryi Wspomożycielki

V. Deus, in adiutorium meum intende.

R. Domine, ad adiuvandum me festina.

V. Gloria Patri etc.

R. Sicut erat etc.

V. Maria, Auxilium Christianorum,

R. Ora pro nobis.

1. Abyś, pobożny chrześcijaninie, mógł lepiej uczestniczyć w uroczystości tego szczęśliwego dnia, uważam za stosowne przedstawić ci w skrócie historię tego święta. Najwyższy Pasterz św. Pius V już w 1571 roku, upamiętniając cudowne zwycięstwo pod Lepanto, ogłosił Maryję *Wspomożycielką Chrześcijan*. Następnie różni papieże potwierdzili ten sam tytuł i z apostolską gorliwością starali się rozszerzyć kult Maryi Wspomożycielki. W ten sposób Innocenty XI w 1684 r. zatwierdził bractwo utworzone w Monachium pod wezwaniem Maryi Wspomożycielki. Pius VI w 1798 r. zatwierdził nowe bractwo pod tym samym wezwaniem, które powstało w Turynie, mieście zawsze bardzo oddanym Maryi.

Jednak wciąż brakowało jednej rzeczy, a mianowicie dnia w roku przeznaczonego specjalnie ku czci Maryi Wspomożycielki, czyli święta z formularzem, mszą i nabożeństwem zatwierdzonym przez Kościół. Aby papieże zdecydowali się na tę ważną instytucję, potrzebne było jakieś niezwykłe wydarzenie, które wkrótce miało nastąpić. Cudowny sposób, w jaki papież Pius VII został uwolniony z niewoli, jest wielkim wydarzeniem, które dało początek ustanowieniu święta Maryi *Wspomożycielki Chrześcijan.*

2. Cesarz Napoleon I, po wielokrotnym uciskaniu papieża, zażądał od niego rzeczy, których ten nie mógł zgodzić się ze względu na swoje sumienie. Na odważną odmowę cesarz odpowiedział przemocą i świętokradztwem. Papież został aresztowany i przewieziony do Savony, gdzie ten chwalebny papież spędził ponad pięć lat w surowym więzieniu. Ale ponieważ tam, gdzie jest papież, tam jest głowa Kościoła, Savona stała się w pewnym sensie kolejnym Rzymem. Ogrom przejawów sympatii wzbudziło zazdrość cesarza, który chcąc upokorzyć Namiestnika Jezusa Chrystusa, nakazał przeniesienie go do Fontainebleau, zamku położonego niedaleko Paryża. Podczas gdy głowa Kościoła jęczała w niewoli, chrześcijanom nie pozostało nic innego, jak naśladować wiernych pierwotnego Kościoła, kiedy św. Piotr był więziony, czyli modlić się. Czcigodny papież modlił się, a wraz z nim modlili się wszyscy katolicy, błagając o pomoc Tę, która jest nazywana wielką opiekunką Kościoła, *magnum in Ecclesia praesidium.* Powszechnie uważa się, że papież obiecał wówczas Najświętszej Dziewicy ustanowienie święta ku jej czci pod dostojnym tytułem Wspomożycielki Chrześcijan, jeśli tylko uda mu się powrócić do Rzymu na tron papieski. Tymczasem szczęście, które do tej pory sprzyjało straszliwemu cesarzowi, zaczęło mu się odwracać. Po tym, jak jego przerażające imię rozbrzmiało na całej ziemi, Napoleon postanowił przenieść swoje wojska do najzimniejszych regionów Rosji. Wierzył, że znajdzie tam nowe triumfy, ale spotkała go zguba. Maryja, poruszona litością nad jękami Piusa i modlitwami wielu jego dzieci, w ciągu

kilku dni zmieniła los Europy i całego świata. Surowa zima, strategia Rosjan i niewierność wielu francuskich generałów zawiodły nadzieje Bonapartego, który w ciągu kilku dni widział klęskę swojej armii. Z ponad sześciuset tysięcy żołnierzy, z których składała się jego armia, zaledwie pięćdziesiąt tysięcy zdołało się uratować; pozostali zginęli. Sam cesarz musiał uciekać w pośpiechu, wycofać się do Paryża, a wkrótce potem poddać się w ręce Anglików.

Po upadku Napoleona sprawiedliwość mogła znów podjąć swoje działania. Pius VII został natychmiast uwolniony, a Rzym powitał go z ogromną radością. Święty Ojciec, widząc spełnienie swoich modlitw, pełen wdzięczności wobec swojej niebiańskiej Wybawicielki, chciał dać jej publiczny i wieczny znak wdzięczności. W tym celu ustanowił święto *Maria Auxilium Christianorum,* obchodzone co roku 24 maja. Dzień ten został wybrany, ponieważ właśnie w 1814 roku został uwolniony i mógł powrócić do swojej siedziby wśród oklasków wszystkich katolików.

3. Chwalebny papież Pius VII przez całe swoje życie promował kult Maryi Wspomożycielki; zatwierdzał stowarzyszenia i bractwa poświęcone Jej czci; udzielał wielu odpustów za praktyki pobożności ku Jej czci. Następcy papieża kontynuowali promowanie kultu Maryi pod pięknym tytułem *Wspomożycielki Chrześcijan*. Sam panujący Pius IX, gorliwy propagator czci należnej dostojnej Matce Bożej, dołożył starań, aby pod jej szczególną opieką w Turynie wzniesiono kościół poświęcony Maryi Wspomożycielce. Dekretem z 22 maja 1868 r. raczył udzielić odpustu zupełnego każdemu, kto pokutuje, spowiada się i przystępuje do Komunii Świętej, odwiedzając wspomniany kościół w dniu święta 24 maja lub w innym wybranym przez siebie dniu. Następnie, w tym samym kościele, za zgodą arcybiskupa Turynu, po utworzeniu *Pobożnego Stowarzyszenia Czcicieli Maryi Wspomożycielki,* udzielił członkom wielu odpustów zupełnych i cząstkowych. W końcu ten sam papież dekretem z 5 kwietnia 1870 r. rozszerzył niebiańskie łaski, zezwalając na uzyskanie tych samych odpustów również w innych kościołach, przekształcając Pobożne Stowarzyszenie w Arcybractwo, z przywilejem i uprawnieniem do łączenia się z innymi stowarzyszeniami, które zostały kanonicznie ustanowione pod tym tytułem. Oto, pobożny chrześcijaninie, wielkie skarby, które są nam oferowane.

Praktyka. Dzisiaj poświęcę się Maryi, obiecując kochać Ją w przyszłości całym sercem i służyć Jej najlepiej, jak potrafię.

Akt poświęcenia się Maryi

Najświętsza Dziewico, Matko Boża, ja*, N. N.*, choć grzesznik niegodny, padam u Twoich stóp i w obecności wszechmocnego Boga i całego niebiańskiego dworu przedstawiam Ci i ofiarowuję moje serce wraz z całym jego uczuciami; poświęcam je Tobie i pragnę, aby zawsze należało do Ciebie i do Twojego umiłowanego Jezusa. Przyjmij, o najłaskawsza Matko, od tego Twojego ubogiego sługi pokorną ofiarę zjednoczoną z sercami wszystkich świętych; i spraw, abym od tej chwili zaczął żyć wyłącznie dla Ciebie i dla Twojego boskiego Syna Jezusa. Z Jego boską pomocą i Jego miłosierną opieką mam nadzieję to osiągnąć i ze swojej strony obiecuję to. Umieść moje ubogie serce między Waszymi dwoma sercami, Jezu i Maryjo, aby zapłonęło Waszą świętą miłością. Aby tak żyjąc w Waszej miłości, mógłbym pewnego dnia błogosławić Was i chwalić w niebie w towarzystwie aniołów i świętych na wieki. Niech tak będzie.

Stowarzyszenie czcicieli Maryi Wspomożycielki

1. W kościele poświęconym Maryi Wspomożycielce w Turynie, za zgodą Jego Ekscelencji Arcybiskupa Turynu, ustanowiono kanonicznie Stowarzyszenie Jej czcicieli, którzy mają na celu promowanie chwały Matki Bożej, aby zasłużyć na Jej ochronę w życiu, a zwłaszcza w chwili śmierci.

2. Proponuje się dwa szczególne środki: rozszerzenie kultu Najświętszej Maryi Panny i czci Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

3. W tym celu będą się starać słowami, radami, czynami i autorytetem promować godność i pobożność podczas nowenn, świąt i uroczystości, które w ciągu roku odbywają się na cześć Najświętszej Maryi Panny i Najświętszego Sakramentu.

4. Rozpowszechnianie dobrych książek, obrazów, medalików, obrazków, uczestniczenie i promowanie udziału w procesjach ku czci Najświętszej Maryi Panny i Najświętszego Sakramentu, częste przyjmowanie Komunii Świętej, uczestnictwo

we Mszy Świętej, towarzyszenie w ostatniej drodze są rzeczami, które członkowie Stowarzyszenia zamierzają promować wszelkimi środkami zgodnymi z ich stanem.

5. Członkowie Stowarzyszenia dołożą wszelkich starań, aby zapobiegać bluźnierstwom i wszelkim rozmowom sprzecznym z religią wśród siebie i osób od nich zależnych oraz, na ile to możliwe, usunąć wszelkie przeszkody, które mogą utrudniać uświęcenie dni świątecznych.

6. Każdy członek Stowarzyszenia, zgodnie z radami katechizmów i mistrzów duchowych, jest gorąco zachęcany do przystępowania do spowiedzi świętej i Komunii co piętnaście dni lub raz w miesiącu oraz do codziennego uczestnictwa we Mszy Świętej, o ile pozwalają na to obowiązki wynikające z jego stanu.

7. Na cześć Jezusa w Najświętszym Sakramencie członkowie Stowarzyszenia codziennie po porannych i wieczornych modlitwach będą odmawiać modlitwę: *Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament...* Na cześć Najświętszej Maryi Panny: *Maria Auxilium Christianorum, ora pro nobis.*

Wystarczy, że kapłani podczas Mszy Świętej modlą się w intencji wszystkich członków tego pobożnego Stowarzyszenia. Modlitwy te będą służyć jako więź łącząca wszystkich członków jednym sercem i jedną duszą, aby oddawać należną cześć Jezusowi ukrytemu w Najświętszej Eucharystii i Jego czcigodnej Matce, oraz uczestniczyć we wszystkich dziełach miłosierdzia, które będą wykonywane przez każdego członka.

Korzyści duchowe dla członków Stowarzyszenia

1. Wszyscy członkowie, aby wzajemnie pomagać sobie w podążaniu drogą zbawienia, zamierzają dzielić się wszystkimi dobrymi uczynkami, które każdy z nich wykonuje prywatnie, w kościele Maryi Wspomożycielki lub gdzie indziej.

2. Będą również uczestniczyć w praktykach pobożnościowych, które odbywają się przy ołtarzu Stowarzyszenia, który jest ołtarzem głównym tego kościoła: ołtarza uprzywilejowanego każdego dnia zgodnie z dekretem Świętej Kongregacji z dnia 22 maja 1868. Przy ołtarzu tym, między innymi, każdego ranka około godziny szóstej w dni powszednie i około godziny siódmej w dni świąteczne będzie odprawiana Msza św. z odmawianiem trzeciej części Różańca Świętego, ze szczególnymi modlitwami i

Komunią św. dla wszystkich, którzy mogą w niej uczestniczyć.

Panujący Pius IX łaskawie udziela 100 dni odpustu wszystkim i za każdym razem, gdy uczestniczy się w tym nabożeństwie.

Każdego wieczoru będą odbywały się śpiewy pieśni sakralnych, czytania duchowe, modlitwy, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, po którym nastąpi odmawianie Różańca Świętego, tak jak rano.

3. Każdy może uzyskać odpust zupełny w dniu, w którym zapisze się do Stowarzyszenia. Dekret z 11 marca 1870 r.

4. Odpusty zupełne w uroczystości Bożego Narodzenia, Obrzezania, Objawienia Pańskiego, Wniebowstąpienia Najświętszego Pana Jezusa Chrystusa; w dniu Pięćdziesiątnicy, w dniu Bożego Ciała.

5. Odpust zupełny również w święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, jej Narodzenia, Ofiarowania w świątyni, Zwiastowania, Oczyszczenia, Nawiedzenia, Wniebowzięcia.

6. Ten sam odpust zupełny można uzyskać w dowolnym dniu nowenny lub w święto *Maryi Wspomożycielki Wiernych;* w święto św. Franciszka Salezego, św. Alojzego Gonzagi oraz w tym dniu każdego miesiąca, który zostanie wybrany do wykonywania Ćwiczenia Dobrej Śmierci. – Odpusty wymienione w tym punkcie mogą być również uzyskane przez osoby, które nie są zapisane do pobożnego Stowarzyszenia.

7. Każdy członek stowarzyszenia uczestniczący w praktykach pobożnościowych, które odbywają się w tym kościele w ciągu roku z okazji triduum lub nowenny, może raz dziennie uzyskać odpust siedmioletni i tyle samo czterdziestodniowych. – Należy tutaj zauważyć, że aby uzyskać wyżej wymienione odpusty zupełne, wymagana jest sakramentalna spowiedź i Komunia święta, chyba że członek stowarzyszenia ma godną pochwały praktykę cotygodniowego przystępowania do spowiedzi. W tym przypadku wymagany jest jedynie stan łaski.

8. Każdego roku, w pierwszy dzień po święcie Maryi Wspomożycielki, odprawia się mszę *żałobną* z innymi szczególnymi modlitwami za dusze zmarłych członków, zwłaszcza tych, którzy zostali powołani przez Boga do życia wiecznego w ciągu tego roku.

9. Jeśli któryś z braci lub sióstr zachoruje lub Bóg zechce powołać go do siebie, zostanie on w szczególny sposób polecony modlitwom, które codziennie odmawia się przy ołtarzu Maryi Wspomożycielki, pod warunkiem, że poinformuje się o tym dyrektora kościoła.

Przyjęcie

1. Każdy, kto pragnie przystąpić do tego pobożnego Stowarzyszenia, wpisze swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pobytu do specjalnego rejestru przechowywanego w zakrystii kościoła Maryi Wspomożycielki. Przy tej okazji, jeśli wyrazi takie życzenie, otrzyma obrazek, medalik wraz z broszurą Stowarzyszenia.

2. Proboszczowie i wszyscy inni, którzy sprawują opiekę duszpasterską, dyrektorzy kolegiów, domów wychowawczych lub instytucji charytatywnych mogą przyłączyć do stowarzyszenia wszystkich swoich pracowników, pod warunkiem że prześlą nazwiska nowych członków do dyrektora kościoła, który jest również dyrektorem Stowarzyszenia.

3. Nie ma żadnych rocznych opłat pieniężnych; każdy, kto chce, może co roku składać ofiary na pokrycie kosztów związanych z nowenną i świętem Maryi Wspomożycielki oraz wszystkimi uroczystościami, które odbywają się w ciągu roku w kościele Stowarzyszenia.

Regulamin ten został zatwierdzony przez władze kościelne 18 kwietnia 1869 r., kiedy to Stowarzyszenie zostało kanonicznie erygowane. 5 kwietnia 1870 r. ten sam Papież specjalnym dekretem erygował Stowarzyszenie jako Arcybractwo z różnymi przywilejami, z prawem do przyjmowania innych kanonicznie ustanowionych Stowarzyszeń.

dla księdza Jana Bosko

Turyn, Drukarnia Oratorium Świętego Franciszka Salezego, 1870

Za zgodą Władzy Kościelnej

1. Panujący Pius IX przyznaje 300 dni odpustu za każdym razem, gdy odmówi się tę modlitwę (*14 lutego 1869 r.*). ↑

2. *Epist. Ad Eustoc*. ↑
3. Łk 1, 39. ↑
4. Św. Alf. de l'Liguori, *Chwała Maryi* ↑
5. J 2, 3. ↑
6. J 19, 26, 27. ↑
7. V. Św. Alf., *Novena di Medit*. ↑
8. V. Św. Alf. *Chwała Maryi* ↑
9. V. Św. Cyryl Aless. *Omil. cont. Nest. – Oct. Nativ. B. V.* ↑
10. *Serm. apud Metaph*. Die 5, *Nativ. B. V.* in Off. ↑
11. *Hom. 2 super Missus est*. ↑
12. Pnp 2, 5. ↑
13. Syr 1, 24. ↑
14. V. *Wspomnienie uroczystości ku czci Maryi Wspomożycielki*, Turyn, drukarnia Oratorium św. Franciszka Salezego. 1868. ↑
15. Psalm 73. ↑
16. 1 Kor 15. ↑
17. Wj 20. ↑
18. Kpł, 26. ↑
19. Wj 31. ↑
20. Mt 26. ↑
21. Kpł 24. ↑
22. W roku 510. ↑
23. Hbr 13. ↑
24. V. *Apologista*, N. 10, anno XII. ↑
25. J 20. ↑
26. Mt 18. ↑
27. Kazanie 393. ↑
28. *De lapsis.* ↑
29. *Hom. II in psalm. 37.* ↑
30. *Sess*. XIV, kan. 6, 7. ↑
31. *Epist. 93, ad Virg. Soph.* ↑
32. Mt 16. ↑
33. V. *Apologista*, N. 10, anno XII. ↑
34. Prz 8. ↑
35. Psalm 110. ↑
36. V. S. Giov. Crist. *Hom. 61, ad pop. ant.* ↑
37. Psalm 110. ↑
38. Łk 23. ↑

39. J 6. ↑
40. Mt 26. ↑
41. *Sess*. 13, 2. ↑
42. *Tract. 84 in Joan*. ↑
43. J 6. ↑
44. J 6. ↑
45. Mt 11. ↑
46. V. Cip. *Lib. 6, de Lapsis*. ↑
47. *Sess*. 22, cap. 6, V; *Sess*. 13, cap. 8. ↑
48. *Historia Eccl*. rok 552. ↑
49. Conc. Trid. *Sess. 13*, cap. 2. ↑
50. Ibidem. ↑
51. *De perf. Relig*. cap. 21. ↑
52. V. *Summa di s. Tom*. Parte 3, q. 80, art. 10. ↑
53. V. Tom. IV Sent. – V. la SS. Comunione per Monsignor Segur. ↑
54. V. *Rimembranza di una solennità* ecc. Appendice.. ↑
55. Conc. Trid. *Sess*. 22, cap. 2. ↑
56. *Tesoro nascosto* ecc., art. IV. N. VII. ↑
57. Conc. Trid. *Sess*. 22, cap. 2. *Sess*. 25 in principio. ↑
58. V. *Rimembranza* citata. ↑
59. Otrzymuje odpust 7 lat i 7 czterdziestek ten, kto pobożnie towarzyszy Najświętszemu Sakramentowi z zapalonym świecznikiem lub świecą; 5 lat i tyle samo czterdziestek ten, kto towarzyszy mu bez świecznika; a 3 lata ten, kto z uzasadnionych przyczyn nie może uczestniczyć i wysyła w swoim imieniu inną osobę z zapalonym świecznikiem lub świecą. Wszystkie te odpusty mają zastosowanie do wiernych zmarłych za zgodą Benedykta XIV. ↑
60. Łk 24. ↑
61. Ap 14. ↑
62. Łk 2. ↑
63. J 13. ↑
64. *Vita del giovane Saceardi Ernesto*. Letture Catt. anno XVI, fasc. 9. ↑
65. N. 48, anno XII, 88 novembre 1869. ↑
66. V. *Apologista*, n. 10, an. 12. ↑
67. V. Św. Alfons, *Chwała Maryi*. ↑
68. Ap 12. ↑
69. V. Św. Alfons, *Chwała Maryi*. ↑
70. Ibidem. ↑
71. V. Św. Alfons, *Chwała Maryi*. ↑